

Ocena polityki mieszkaniowej • Rozwój wzornictwa przemysłowego • PTTK stowarzyszeniem wyższej użyteczności

Z prac Prezydium Rządu

Jak informuje rzecznik prasowy rządu, w piątek 8 bm. Prezydium Rządu odbyło swoje kolejne posiedzenie. Oceniono realizację polityki mieszkaniowej i rozdziału mieszkań w roku 1976 oraz omówiono zadania w tej mierze na rok bieżący. Odpowiednie materiały przedłożyło Ministerstwo Administracji. Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska. W dyskusji miejsce centralne zajęły sprawy związane z realizacją wytyczonych przez V Plenum KC PZPR programu budownictwa mieszkaniowego oraz obiektów i urządzeń towarzyszących, a także z poprawą jakości oddawanych do użytku mieszkań. Wiele uwagi poświęcono rozwojowi bazy produkcyjnej budownictwa i przemysłu mieszkaniowego.

Stwierdzono, że w budownictwie mieszkaniowym występują jeszcze różne trudności i napięcia. Szczególnie w dużych aglomeracjach miejskich. Dlatego też nasileniu muszą ulec działania zmierzające do zapewnienia temu budownictwu niezbędnego potencjału wykonawczego. Wzmocniony zosta-

nie potencjał przedsiębiorstw inżynierskich i specjalistycznych. Ważną sprawą jest odpowiednio wcześnie uzbrojenie terenów pod budowę nowych osiedli i bloków mieszkalnych, jak również bardziej zdyscyplinowane przekazywanie do użytku różnych urządzeń socjalno-usługowych, związanych z budownictwem mieszkań. Występujące w tej dziedzinie zaległości muszą być szybko odrobione.

Jeśli chodzi o politykę rozdziału mieszkań, zwłaszcza spółdzielczych i zakładów pracy, to — jak stwierdzono — działania podjęte ostatnio przyczyniły się do bardziej skutecznego zaspokajania najpilniejszych potrzeb kadrowych przedsiębiorstw, głównie zakładów nowo uruchomionych, a także potrzeb mieszkaniowych ludzi, którzy znajdują się w najtrudniejszych warunkach lokalowych. Prawie 40 procent wszystkich mieszkań przydzielono młodym małżeństwom.

Przedstawione pod obrady materiały, po ich uzupełnieniu, zwłaszcza w części wnioskowej, będą przez rząd w najbliższym

czasie przedstawione Biuru Politycznemu KC PZPR.

W kolejnym punkcie porządku dziennego rozpatrzono sprawy związane z rozwojem wzornictwa przemysłowego. Stanowi ono jeden z istotnych czynników poprawy wartości użytkowej i estetycznej towarów, przede wszystkim wytwarzanych na potrzeby rynku krajowego i na eksport. W przyjętej uchwale określono rolę i zadania wzornictwa przemysłowego oraz warunki, jakie muszą być spełnione, aby w tej dziedzinie osiągnąć należyty postęp.

Prezydium Rządu nadało Polskiemu Towarzystwu Turystyczno-Krajoznawczemu status stowarzyszenia wyższej użyteczności. Jest to wyrazem uznania zasług, jakie PTTK położyło w rozwoju ruchu społecznego w dziedzinie turystyki i krajoznawstwa. Towarzystwo skupia około 650 000 osób, a różnymi formami działania obejmuje ponad 20 mln obywateli. Przed kilku laty PTTK za owocną działalność odznaczono Sztandarem Pracy II klasy. (PAP)

POSIEDZENIE SEJMOWEJ KOMISJI PLANU GOSPODARCZEGO, BUDŻETU I FINANSÓW

Sprawą decydującą — struktura asortymentowa i jakość wyrobów

Komisja Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów, obradująca pod przewodnictwem posła Józefa Pińkowskiego, rozpatrzyła i przedyskutowała informacje o sytuacji pieniężno-rynkowej oraz o pieniądzu dochodach i wydatkach ludności, z uwzględnieniem polityki kredytowej. Stwierdzono, że dynamika planowanych na br. dostaw towarów rynkowych przewyższa planowane tempo wzrostu funduszy nabywczych ludności. Sprawa o decydującym znaczeniu jest obecnie struktura asortymentowa i jakość wyrobów oraz sprawny rozdział towarów.

Struktura planowych dostaw stopniowo zbliża się do struktury popytu. Plan przewiduje najwyższą dynamikę dostaw w tych grupach towarów, na które istnieje największe zapotrzebowanie. Ogólna wartość konsumpcyjnych artykułów przemysłowych dostarczanych na rynek będzie większa niż w ubiegłym roku o 8,8 procent. Szczególnie wysokie tempo wzrostu założono w zakresie mebli, wyrobów przemysłu chemicznego i elektromaszynowego.

Dostawy żywności, łącznie z użytkami, wzrastają o 7,2 pro-

cent co w większości artykułów powinno pokryć potrzeby rynku. Podjęte decyzje o imporcie mięsa i ograniczenie jego eksportu umożliwiły ustalenie planu dostaw na rynek, łącznie z drobiem, na poziomie wykonania planu w roku ubiegłym. Podejmowane są nadal różnorodne środki dla złagodzenia niedoborów mięsa.

Na posiedzeniu komisji wskazano, że mimo zrównoważenia funduszy nabywczych ludności globalnymi dostawami towarów, istnieje na rynku jeszcze dość znaczne niedostatki asortymentowe — m. in. tkanin bawełnianych, wyrobów dziewiarskich, obuwia, naczyń kuchennych, niektórych narzędzi rolniczych, wyrobów kosmetycznych, itp. Niedobory te wynikają po części z ograniczonych zdolności produkcyjnych, po części zaś z braku właściwej współpracy między handlem i przemysłem. Należy oczekiwać, że wdrożenie w życie wniosków z odbytego w styczniu br. w Warszawie narady partyjno-gospodarczej poświeconej problemom rynku wewnętrznego, przyczyni się do ograniczenia tych trudności.

Pomyślniej przebiega ostatnio realizacja planu rozwoju usług dla ludności. Podstawę tej poprawy stanowi program przyjęty na wspólnym posie-

Dokończenie na str. 2



wesołych i miłych Świąt
ŻYCZY
GŁOS WIELKOPOLSKI

Sprawy pokoju na Bliskim Wschodzie

Spotkanie L. Breżniew — J. Arafat

Sekretarz generalny KC KPZR — Leonid Breżniew przyjął w czwartek na Kremlu przybywającego z przyjacielską wizytą w Moskwie przewodniczącego Komitetu Wykonawczego Organizacji Wyzwolenia Palestyny — Jasera Arafata. W rozmowie, która upłynęła w przyjaznej atmosferze, główną uwagę poświęcono sytuacji na Bliskim Wschodzie i roli palestyńskiego ruchu oporu w ogólnoarab-

skiej walce o likwidację skutków izraelskiej agresji oraz osiągnięcie sprawiedliwego i trwałego pokoju w tym rejonie.

L. Breżniew podkreślił sukcesy palestyńskiego ruchu oporu w walce o słuszne prawa arabskiego ludu Palestyny. Potwierdził jednocześnie pryncypialną linię KPZR i rządu radzieckiego w sprawie osiągnięcia globalnego uregulowania problemu bliskowschodniego, którego nieodłącznym elementem powinno być zagwarantowanie

slusznosci praw narodowych arabskiemu narodowi Palestyny, jego prawa do samookreślenia wraz z prawem do utworzenia niepodległego państwa palestyńskiego.

J. Arafat poinformował stronę radziecką o wynikach niedawnych obrad sesji Palestyńskiej Rady Narodowej. Potwierdził gotowość palestyńskiego ruchu oporu do dalszej walki z zakusami imperia lizmu i reakcji. Podkreślił wolę umacniania więzów przyjaźni i współpracy ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami socjalistycznymi. (PAP)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Milionowa tona cementu

Milionową tonę cementu w br. wyprodukował w piątek kombinat cementowy w Chełmie, największe „białe zagłębie” w kraju. W ciągu całego roku chełmski kombinat wyprodukuje prawie 4 mln. ton — o 45 000 ton więcej niż w ubiegłym roku.

Hasła 1-Majowe SFZZ

Z okazji 1 Maja, dnia międzynarodowej solidarności ludzi pracy, Światowa Federacja Związków Zawodowych publikuje odezwę, w której przesyła braterskie pozdrowienia masom pracującym i związkowi zawodowemu całego świata. SFZZ wyraża w odezwie

poparcie dla ludzi pracy krajów kapitalistycznych, którzy walczą przeciwko narzucaniu przez rządy polityki ograniczeń gospodarczych, bezrobocia i obniżania stopy życiowej. Federacja zapewnia o swym poparciu narody krajów walczących o niepodległość i suwerenność narodową, przeciwko polityce neokolonialnej, o prawo swobodnego dysponowania swymi bogactwami naturalnymi. SFZZ pozdrawia kraje socjalistyczne obchodzące święto 1-Majowe w atmosferze nowych osiągnięć społeczno-gospodarczych.

W czerwcu wybory w ZSRR

19 czerwca br. odbędą się w Związku Radzieckim kolejne wybory powszechne do terenowych

rad delegatów ludu pracującego. Są one przeprowadzane co dwa lata. Decyzję o ogłoszeniu wyborów i wyznaczeniu ich terminu podejmuje prezydium rad najwyższych republik związkowych.

A. Gromyko uda się do Indii

W Moskwie podano do wiadomości, że minister spraw zagranicznych ZSRR A. Gromyko złoży, na zaproszenie rządu indyjskiego, oficjalną wizytę w Indiach pod koniec kwietnia br.

Pożyczka dla Indonezji

Indonezyjski minister finansów A. Wardhana poinformował, że międzynarodowe konsorcjum,

złożone z 9 krajów zachodnich i Japonii, zgodziło się udzielić jego krajowi pożyczki w wysokości 2,1 mld dolarów. Decyzję w tej sprawie podjęto na posiedzeniu konsorcjum w Amsterdamie.

Eksperci w Bukareszcie

Na zaproszenie rządu rumuńskiego dziewięciu japońskich ekspertów udało się do Bukaresztu, by w ciągu trzech tygodni przeprowadzić badania związane z katastrofalnym trzęsieniem ziemi, które wydarzyło się w Rumunii 4 marca. Wśród specjalistów znajdują się zarówno sejsmologzy, jak również inżynierowie zajmujący się budownictwem odpornym na wstrząsy podziemne.

Japończycy strajkują

Przeszło 3 miliony pracowników w Japonii rozpoczęło w piątek strajk, który sparaliżował komunikację i produkcję kilku gałęzi przemysłu. Przerwy w pracy, trwające od 30 minut do 24 godzin, zastosowano w ramach wojennej ofensywy świata pracy na rzecz podwyżki płac. Np. strajk kolejarzy uniemożliwił 1 600 pociągów ekspresowych w całym kraju.

Strzelanina w Monte Grande

W czwartek w Monte Grande (75 km od Buenos Aires) doszło do strzelaniny między siłami bezpieczeństwa Argentyny a terro-

rystami reprezentującymi ugrupowania lewackie. W wyniku starcia 5 osób, w tym 2 kobiety, poniosło śmierć. Strzelanina wybuchła w momencie, gdy patrol sił bezpieczeństwa przeszukiwał dzielnicę, tropiąc osoby podejrzane o przynależność do nielegalnych organizacji.

Śnieżnica w Szwecji

Do Szwecji jenoś powróciła zima. Cały kraj jest pokryty śniegiem i utrzymuje się mroźna temperatura. Śnieżyce spowodowały setki wypadków drogowych. Sygnalizatory przewidują na najbliższe dni temperaturę od minus 4 do minus 25-30 stopni C.

od GŁOSU

Socjalne i produkcyjne znaczenie rent i emerytur dla rolników

Wywiad z zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR ministrem rolnictwa — Kazimierzem Barcikowskim

Świąteczne wyrazy pamięci — miła i sympatyczna tradycja. Całą Polskę przemierzają kartki do rodzin, bliskich i przyjaciół z życzeniami i przysięgami na przyszłość: zdrowia, szczęścia, pomyślności, sukcesów, spełnienia najskrytszych marzeń. Nikt nie kwestionuje ich serdecznej formy, czy jednak nie warto głębiej zastanowić się nad samą treścią? Przecież bardzo często to, czego życzymy drugiej, bliskiej osobie, pokrywa się z naszymi pragnieniami i marzeniami.

Zyczenia nie wypełniają się same. Nawet w przypadku ku przyszłowiemu już zdrowia — trzeba przynajmniej odrobinę o nie zadbać. Piękne marzenia pozostają kolorową bajką, jeżeli nie obajmy woli ich spełnienia. Świąteczna atmosfera spokoju jest chyba szczególnie dobrą okazją do chwili zadumy nad własnym życiem, nad tym, czego już w nim dokonaliśmy i tym, co zamierzamy osiągnąć. Każdy człowiek potrzebuje takiej właśnie chwili, spojrzenia wewnątrz siebie, tyle że w codziennym, przyspieszonym rytmie nie zawsze znajduje się na to czas i sposobność.

Napisal ktoś: „Trudna jest droga do sukcesu, ale najtrudniej jest poznać samego siebie”. Coś niestety nie ważne. Chodzi chyba o to, aby swoim myśleniem i pragnieniami nadać taki kształt, który w pełni uławi nasze ambicje i możliwości. Bo przecież nie zawsze, przynajmniej, możemy w obrotach zgodzić z własnym sumieniem powiedzieć: „To zrobiłem w taki sposób, który daje mi pełnię zadowolenia: lepiej już nie można”.

Zyczenia, plany, marzenia — są niewątpliwie autentyczną formą wyrażania ludzkich uczuć i dążeń. Bez nich życie byłoby jakże ubogie. Ale największą prawdą jest wartość, którą ma tylko wówczas, jeżeli znajdzie pełne odbicie w działaniu.

KR

Następne wydanie „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”

ukazuje się we wtorek, 12 kwietnia

KRONIKA DNIA

UZNAWIE DLA KALISKIEJ SŁUŻBY ZDROWIA

W dowód uznania dla pracowników służby zdrowia woj. kaliskiego Rada Państwa przyznała grupie zasłużonych pracowników „białej służby” wysokie odznaczenia państwowe. Okazją do ich wręczenia było spotkanie przedstawicieli placówek leczniczych regionu z wojewódzkimi władzami politycznymi i administracyjnymi, które odbyło się w piątek w Urzędzie Wojewódzkim w Kaliszu. Z rąk I sekretarza KW PZPR Jerzego Kusiaka, Krzysztofa Kawałskiego Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Eustachiusz Chmielewski — lekarz emerytowany, Marian Wolf — lekarz, Lucjan Bański — kierownik Działu Opieki Specjalistycznej z Ostrowa, Tadeusz Jankowski — lekarz ZOZ z Ostrowa, długoletni działacz PTL oraz Stanisław Rządowski — kierownik Działu Pomocy Doradźnej Wojewódzkiego Szpitala Zespolonego w Kaliszu. Pięć osób uhonorowano Złotymi Krzyżami Zasługi, 4 — Srebrnymi, 2 — Brązowymi.

Podczas spotkania omówiono najważniejsze problemy dalszego rozwoju kaliskiego lecznictwa. (par)

„DROŻDZE 1977” DLA PROF. J. ALEKSANDROWICZA

Laureatem tegorocznej nagrody „Drożdże 1977” przyznawanej przez tygodnik „Polityka” został kierownik Kliniki Hematologicznej Akademii Medycznej w Krakowie prof. dr Julian Aleksandrowicz. Przypominając ideę nagrody, przyznawanej od 1972 r. — „Polityka” pisze, iż honoruje ona „niepokój intelektualny, konieczne źródło wszelkiego postępu, działania”.

Tegoroczny laureat nieustraszoną aktywną działalnością zawodową i społeczną jako naukowiec i popularyzator wiedzy — służy humanizacji zawodu lekarskiego, jest gorącym rzecznikiem wzajemnej życzliwości międzyludzkiej, która — jak mówi — umożliwia racjonalną profilaktykę. (PAP)

WODOWANIE KONTENEROWCA

W piątek w Stoczni Gdańskiej spłynął na wodę kolejny statek z serii kontenerowców komorowych. Statek o nośności 23 000 ton należy do najnowocześniejszych jednostek budowanych przez polski przemysł okrętowy. Może on zabierać ponad 1300 kontenerów. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” —

Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

Adres pocztowy: skrytka nr 1074, 60-959 Poznań

Redaguje kolegia

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski.

kania emerytury jest m. in. osiągnięcie przez pracownika wieku emerytalnego, określonego stażu pracy oraz spełnienie innych kryteriów.

Zgodnie z powszechnie obowiązującymi zasadami wysunięta została propozycja objęcia systemem emerytalnym wszystkich rolników, którzy:

• osiągnęli wiek emerytalny — mężczyźni 65 lat, kobiety 60 lat — albo są inwalidami I lub II grupy;

• posiadają odpowiedni staż pracy — mężczyźni 25 lat, kobiety 20 lat, w tym co najmniej 10 lat pracy w gospodarstwie rolnym i opłacali przez okres 10 lat składki ubezpieczeniowe.

Ponadto ze względu na specyfikę gospodarki chłopskiej niezbędne jest zastosowanie dodatkowych warunków przyznawania emerytury tym rolnikom, którzy:

• utrzymują się z pracy we własnym gospodarstwie rolnym;

• kontraktują i sprzedają państwu wytworzone w swoim gospodarstwie produkty rolne wartości nie mniejsze niż 15 000 zł rocznie;

• przekazują następcy lub państwu swoje gospodarstwo w dobrym stanie.

— Co winno być podstawą ustalania wysokości emerytury?

— W obowiązujących w naszym państwie zasadach systemu zabezpieczenia na starość ludzi pracy wysokość emerytury uzależniona jest od zarobków pracownika, a te — jak wiadomo — zależą od jego pracy, kwalifikacji, wysiłku, czyli od jakości pracy i jej rezultatów, inaczej mówiąc od jego

go wkładu w rozwój naszego kraju. Zasady te są słuszne, sprawiedliwe i uniwersalne. Dlatego proponuje się, by na podobnych zasadach oprócz również wymiaru emerytur dla rolników.

Spółeczną miarą pracy rolnika jest jego udział w wytwarzaniu i sprzedawaniu państwu produkcji. To co rolnik wyprodukuje i sprzedaje państwu stanowi jego wkład w wyżywienie narodu i rozwój całej gospodarki narodowej. Wydaje się więc, że najbardziej słusznym i sprawiedliwym kryterium określania wysokości emerytury rolnika będzie wielkość sprzedanej państwu własnej produkcji rolniczej. Kto więcej wyprodukuje i więcej sprzeda państwu produktów rolnych, ten powinien mieć prawo do wyższej emerytury.

Taka zasada ma głęboki sens społeczny i gospodarczy. Służyć będzie bowiem zarówno poszanowaniu warsztatu rolniczego jak i podnoszeniu wydajności pracy w rolnictwie. Przy tej zasadzie każdy rolnik będzie miał wpływ na wysokość swojej przyszłej emerytury. Rolnik, który lepiej i wydajniej gospodaruje — będzie miał możliwość zapewnienia sobie korzystniejszego zabezpieczenia materialnego na starość. Możliwość ta już istnieje, począwszy od bieżącego roku, w którym wielkość skupu będzie wpływała na wysokość przyszłej

Dokończenie na str. 6

Wsparcie Zachodu dla reżimu Pinocheta

Monopolistyczny kapitał Zachodu coraz otwarciej przyjmuje na siebie rolę finansowej podopry reżimu Pinocheta, umożliwiając mu kontynuowanie represji i deptanie praw ludzi pracy. Prasa amerykańska pisze, że USA zwiększają rozmiary swych operacji w Chile i pozytywnie ustosunkowują się do wniosków o udzielenie pomocy.

Ostatnio emisariusze Pinocheta rozwinęli też energiczne poszukiwania pożyczek w innych częściach świata. W podróż do Euro-

py zachodniej udał się prezes Narodowego Banku Chile, A. Bardona. Jak pisał „Business Week”, „Celem tej emisji jest skłonienie bankierów do udzielenia nowych pożyczek i odroczenia spłaty zadłużenia Chile, wynoszącego miliard dolarów”. Stawiając na obcy kapitał i sztucznie utrzymując bezrobocie na rekordowo wysokim poziomie oraz podejmując inne posunięcia „antyinflacyjne”, junta liczy na wydotanie się z najcięższego kryzysu gospodarczego. (PAP)

Pomoc wojskowa ChRL dla Zairu

W stolicy Zairu — Kinszasie oficjalnie poinformowano, iż Chiny postanowiły udzielić władzom zairskim „specjalnej pomocy” w walce z powstańcami w prowincji Szaba. Rzecznik rządu zairskiego poinformował, iż Chiny rozpoczęły już transport pomocy drogą lotniczą. Część pomocy chińskiej zostanie dostarczona również drogą morską. Korespondent dziennika „Washington Post” podaje z Kinszasy, iż pomoc przekazana przez Chiny obejmuje m. in. ciężką artylerię i czołgi. (PAP)

Dymisja

premiera Izraela

Premier Izraela — Icchak Rabin zrezygnował w czwartek z funkcji szefa rządu przejściowego i przywódcy rządzącej Partii Pracy. Zapowiedział on również, że nie będzie kandydował z ramienia tej partii w przedterminowych wyborach po wszechnych, zapowiedzianych na 17 maja br. Przyczyną dymisji Rabin jest afera związana z naruszeniem przez niego i małżonkę obowiązujących w Izraelu przepisów dewizowych, zabraniających obywatelom tego kraju posiadania kont za granicą. (PAP)

W Poznaniu powstanie akademik dla studenckich małżeństw

Wszystko wskazuje na to, że postulowane już od kilku lat, nie tylko przez środowisko akademickie, utworzenie w Poznaniu domu akademickiego dla małżeństw studenckich doczeka się wkrótce realizacji. Projekt takiego DS-u — inicjatywa Komisji Ekonomicznej Zarządu Wojewódzkiego SZSP — znalazł poparcie kolegów dyrektorów administracyjnych poznańskich

uczeln. Prawdopodobnie z początkiem nowego roku akademickiego w jednym z DS-ów zamieszkać wyłącznie małżeństwa studenckie — około 120. W projekcie znajduje się też wygospodarowanie w tymże akademiku pomieszczeń na łóżek dla dzieci studentów. Jeśli uda się go zrealizować, w Poznaniu powstałaby druga tego rodzaju w Polsce (po krakowskiej) placówka. (wig)

Sprawą decydującą — struktura asortymentowa i jakość wyrobów

Dokończenie ze str. 1

W dyskusji podkreślano, że z satysfakcją należy odnotować poczynania rządu, które doprowadziły do odczuwalnej poprawy na rynku.

W miarę wzrastających dochodów ludności potrzebne są bardziej systematyczne badania w tej dziedzinie po to, by uzyskać pełną jasność: jak kształtuje się sytuacja finansowa różnych grup rodzin. W badaniach tych uwzględnić trzeba nie tylko poziom płac, lecz także cen nabywanych przez te rodziny artykułów, zaciąganych kredytów itp.

Posłowie mówili, że zwiększone zainteresowanie społeczeństwa lo kowaniem pieniędzy w instytucjach oszczędnościowych jest zjawiskiem ze wszelkich miar pozytywnym. Nawyk oszczędzania należy utrwalać. W tym celu warto upowszechniać posługiwanie się książkami czekowymi. Trzeba też uporządkować i uprościć sprawy dziedziczenia wkładów oszczędnościowych.

Posłowie z uznaniem ocenili starania rządu o poprawę jakości artykułów rynkowych i o zastrzeżenie kontroli jakości. Dużo zastrzeżeń budzi natomiast często zdarzający się brak części zamiennych do różnych wyrobów, m. in. do maszyn rolniczych. Z udzielonych posłom wyjaśnień wynika, że produkcja części zamiennych powinna w pełni pokryć potrzeby rynku. Produkcja wyrobów fi-

nalnych nie może odbijać się ujemnie na poziomie produkcji tych części.

W planie centralnym nie uwzględnia się produkcji szeregu drobnych poszukiwanych artykułów, o której decydują — zgodnie z dekretem — zarządzenia — województwa. Podkreśla to odpowiedzialność tych, którzy tworzą bilanse towarowe. Na Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług ciąży obowiązek przedstawiania innym resortom gospodarczym list towarów szczególnie poszukiwanych.

Zdaniem posłów poprawa sytuacji pieniężnej — rynkowej w tym roku jest rezultatem działań podjętych po V Plenum KC PZPR. Niezbędne jest kontynuowanie oraz intensyfikowanie wszelkich przedsięwzięć służących dalszemu umocnieniu równowagi na rynku. Wzrostowi ilościowemu towarzyszyć musi wzbogacenie asortymentu wytwarzanych towarów oraz poprawa ich jakości. Trzeba zapewnić realność dostaw na rynek ustalonych przez handel podstawowych artykułów, których braku nabywcy nie powinni odczuwać. (PAP)

W Centrum do Walki z Militarizmem z siedzibą w Nowym Jorku. W dokumencie tym czytamy m. in.: „Z rozczarowaniem przyjęto w USA, w ZSRR i na całym świecie wiadomość, że za hamowane zostały kroki, które mogły prowadzić do poroz-

umienia w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych. A porozumienie takie byłoby samo w sobie gwarancją powstrzymania wyścigu zbrojeń, co przyczyniłoby się do zmniejszenia groźby wojny jądrowej”. (PAP)

W USA przeciw polityce zagranicznej J. Cartera

Amerykańska opinia społeczna jest rozczarowana przebiegiem i wynikami rozmów Vance'a w Moskwie i zaniepokojona zahamowaniem rozmów rozbrojeniowych.

Dowodzą tego m. in. oświadczenie opublikowane przez organizację pod nazwą Krajo-

we Centrum do Walki z Militarizmem z siedzibą w Nowym Jorku. W dokumencie tym czytamy m. in.: „Z rozczarowaniem przyjęto w USA, w ZSRR i na całym świecie wiadomość, że za hamowane zostały kroki, które mogły prowadzić do poroz-

umienia w sprawie ograniczenia zbrojeń strategicznych. A porozumienie takie byłoby samo w sobie gwarancją powstrzymania wyścigu zbrojeń, co przyczyniłoby się do zmniejszenia groźby wojny jądrowej”. (PAP)

Zastrzelono prokuratora generalnego RFN

W czwartek rano w drodze do pracy został zastrzelony w samochodzie na ulicach Karlsruhe prokurator generalny RFN Siegfried Buback. Nieznani sprawcy oddali serię strzałów zabijając na miejscu Bubacka i wiozącego go kierowcę. (PAP)

Święta pod znakiem zimy?

Obserwujemy kolejny nawrót zimy. Od 7 bm. zaczęła napływać nad Polskę fala chłodnego powietrza. Na północy kraju najwyższe temperatury wynosiły 5 stopni. Ciężko utrzymywały się jeszcze na południu, m. in. w Nowym Sączu i Mielcu temperatury wynosiły 16 st. 8 bm. notowano temperatury poniżej zera. W Bydgoszczy i Słubicach było minus 3 stopnie. W Toruniu i Szczecinie minus 2. Na Wybrzeżu Koszalińskim pola zostały pokryte kilkucentymetrową warstwą śniegu. Europa Środkowa znalazła się w strefie obniżonego ciśnienia. Jest to sytuacja sprzyjająca różnego rodzaju meteorologicznym niespodziankom. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje w Wielkopolsce: zachmurzenie duże, okresami opady deszczu.

Temperatura minimalna od 0 i plus 2 stopni do plus 6-8 stopni, maksymalna — od plus 6-8 stopni do plus 10-15 stopni. Wiatry słabe i umiarkowane (3-7 m/s) z kierunków wschodnich, skręcające na południowy wschód.

W piątek o godz. 17 notowano następujące temperatury: w Poznaniu — 6 stopni, w Kaliszu — 7 stopni, w Lesznie — 8 stopni, w Pile — 5 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łączą wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł).

Indeks nr 35029.

U-17

Z kart historii

Salwy znad Odry i Nysy

12 kwietnia 1945 r., o północy, minister propagandy III Rzeszy Goebbels zadzwonił do Hitlera: „Mój wodzu, wiesz, panu. Los rozprawił się z największym panem wrogiem. Bóg nie porzucił nas...”. Tymi słowami trucieli niemieckich umysłów komunikował fuhrerowi o na głębi śmierci prezydenta Roosevelta. Wiesz, że zrodziła nadzieję Hitlera i jego kliki, że jest to ten oczekiwany od pewnego czasu „cud”, który może uratować zbrodnicze państwo fałszywostki przed ostateczną klęską. Liczono na powtórzenie przypadku ze śmiercią rosyjskiej carowej, w krytycznym momencie wojny siedmioletniej w XVIII wieku. Hitler był przekonany, iż teraz jemu, jak wówczas Fryderykowi Wielkiemu, uda się wyjść z rozpaczy położenia. Miało to nastąpić na skutek rozpadu koalicji antyhitlerowskiej, który po śmierci amerykańskiego prezydenta, był jakoby nieunikniony.

Tego dnia w bunkrze kancelarii Rzeszy strzelały butelki szampana. Hitler znajdował się w stanie niebywałej euforii, kreślił swym rozmówcom wspólnie obrazy sytuacji wojennej, zapowiadał zwycięstwa. W tym czasie hitlerowskie środki masowego przekazu objawiały Niemcom śmierć Roosevelta jako cud i zwrot w wojnie, jako pewny koniec przymierza amerykańsko-radzieckiego.

15 kwietnia dowództwo hitlerowskie zwróciło się z odezwą do żołnierzy frontu wschodniego, by walczyli do ostatniego tchu. Jednocześnie rozkazywało rozstrzeliwać na miejscu wszystkich, którzy dadzą rozkaz na wycofanie się, względnie opuszczają pozycje.

W oczekiwaniu decydującego ataku ze wschodu, hitlerowcy skoncentrowali na zachodnim brzegu Odry i Nysy Łużyckiej silne zgromadzenie wojsk, znakomicie wyposażonych w środki techniczne. Znajdowało się tam ponad milion żołnierzy, 11 000 dział, półtora tysiąca czołgów i trzy i pół tysiąca samolotów. Gromadząc swe najlepsze wojska w trzech głównych „opornych punktach”: w rejonie Berlina, w Alpach Bawarskich i Szwabii-Holsztynie, Hitler postanowił bronić się — „półk zachodni — półk wschodni — półk środkowy” — Rosjanie nie skończą sobie do gardła.

16 kwietnia 1945 roku mrok poranka nad Odrą i Nysą Łużycką rozświetliły salwy gigantycznego przygotowania artyleryjskiego. Na zachód ruszyła potężna lawina wojsk radzieckich i polskich. Rozpoczęła się operacja berlińska. Oszłołmiony, przytłoczony wielką siłą uderzenia wróg nie był w stanie zatrzymać nacierających. Piechota i czołgi wlały się w jego pozycje. Wywiązywały się niezwykle za-

cięte walki. Hitlerowcy nieustannie kontratakowali. Tempo natarcia było wolne. Dopiero po czterech dniach wojska 1 Frontu Białoruskiego przełamały trzeci pas obrony nieprzyjaciela i wlały się do 30 kilometrów w głąb jego pozycji. W ten sposób stworzone zostały warunki oskrzydlenia Berlina od północy.

Zgrupowanie uderzeniowe 1 Frontu Ukraińskiego 18 kwietnia przerwało obronę nad Nysą. Armie pancerne doszły do rzeki Szprewy, sforsowały ją z marszu i uderzyły na północny-zachód w celu okrążenia Berlina od południa i południowo-zachodu.

1 armia Wojska Polskiego zepchnęła hitlerowców za starą Odrę i zmusiła ich do odwrotu. 2 armia polska sforsowała Nysę, następnie Schwarzer Schoeps i parła w kierunku Budziszyna i Drezna. Ale już 19 kwietnia rozgorzały zaciekle boje z kłinem pancernym feldmarszałka Schoernera zdążającym z Czech na odsiecz Berlinowi.

W tym czasie Hitler, nie opuszczając swego bunkra, podliczał ostatnie rezerwy, którymi chciał załatać front wschodni. Himmler obiecywał przysłać mu 250 000 SS-manów, wielki admirał Doenitz miał dać 12 000 piechurów morskich, wreszcie Goering skierował do jego dyspozycji 100 000 żołnierzy Luftwaffe.

Stalowy wał natarcia znad polskiej granicy toczył się jednak szybciej, niż jechały transporty z pomocą na wschód. Czołgi radzieckie 2 armii pancernej znalazły się rano 25 kwietnia zaledwie 15 kilometrów od Poczdamu, gdzie w rejonie Ketzin spotkały się z 4 armią pancerną 1 Frontu Ukraińskiego. Pozostałe armie sił głównych parły na Berlin od wschodu. W rejonie Frankfurtu i Gubina odcieczona została hitlerowska 9 armia i część 4 armii pancernej.

Jednostki polskiej 1 armii tamciach załazły opór zdobyły w tym czasie Birkenwerder, 20 kilometrów na północ od hitlerowskiej stolicy.

24 kwietnia jeszcze jedna nadzieja zaświtała hitlerowskim przywódcom. Do telefonu w bunkrze poproszono Hitlera. Dzwonił minister spraw zagranicznych Ribbentrop. Meldował, iż jego agenci komunikują ze Sztokholmu i Lizbony o dobrych nowościach w sprawie odrębnego pokoju z państwami zachodnimi i zasadniczej zmiany stosunku Stanów Zjednoczonych do fuhrera. Minister wzywał, żeby nie zmarnować tej „historycznej szansy” i uprzedzić przedłużać walkę na froncie, żeby zyskać czas.

Chociaż wiadomość o Ribbentropa nie odpowiadała prawdzie, ostatni paladyni Hit-

lera przyjęli ją serio. General Jodl natychmiast zaimplementował plan dalszej obrony, żeby ułatwić osiągnięcie porozumienia. Feldmarszałek Keitel przyjął na siebie zadanie skoncentrowania w stolicy takich sił, żeby można było bronić się do chwili zbrojnego starcia między wojskami anglo-amerykańskimi i radzieckimi.

Na skraju przepaści, zbrodniarze za wszelką cenę chcieli ratować swe nędzne skóry i oczyścić brudziłki też, jak mogli. Wszystko jednak dla nich na próżno.

Gdy zawładnęły wszelkie nadzieje, hitlerowcy ratowali się ucieczką. Przedzierając się przez gruzy i pożary uciekali w panicznej trwodze, na piechotę i samochodami z nagrabionymi kosztownościami Goering uciekał do Bawarii, Ribbentrop ze swymi dyplomatami próbował przedostać się na północ do admirała Doenitza.

Berlin trząsł się od niustannych wybuchów pocisków i bomb, szalały ogromne pożary, snuły się chmury gęstego dymu, panował chaos, rwała się łączność. Paniczne wieści o tu i tam pojawiających się czołgach radzieckich paraliżowały strachem.

Pomimo że sytuacja wojsk hitlerowskich była już beznadziejna i dalsza walka nie miała żadnego sensu, nie składano broni. Obok fanatyzmu przyczyną były także niesłychany terror wobec ludności — kłamliwa propaganda. Zgodnie z rozkazami, Niemcy mieli bronić każdej miejscowości do ostatniego człowieka, a wywieśzanie białych flag karane było śmiercią. Działy sady polowe, które wydawały natychmiastowe wyroki rozstrzeliwania za najmniejszą opieszałość w walce. W połowie kwietnia działania tych sądów rozszerzone zostały także na ludność cywilną. Strach przed represjami i pełna kłamstwa propaganda, że jakoby wojska radzieckie i polskie mordują Niemców, pozwalały w dalszym ciągu utrzymywać większą część narodu niemieckiego w bezwonnym podporządkowaniu.

Walki trwały więc, rosły ofiary w ludziach, w tym wśród ludności cywilnej. Żołnierze wyzwoliciele czekały jeszcze trudne i krwawe boje, zanim padł Berlin i nastąpił długo oczekiwany przez narody pokój.

płk CZESŁAW PODGÓRSKI

W ścianie była dziura. Dla ludzi, którzy lubią porządek to rzecz irytująca. Zakryli ją skrawkiem prostokątnego białego papieru. A na nim wylepili napis: „Przez OHP na studia”. I to była prawda.

Nie było wszakże prawdą, że jest to ochotniczy hufiec pracy. Nikt tu z ochoty nie przybył, lecz z musu. Wystrój w odświętne garnitury i granatowe spodnie zdawali egzaminy na uczelnie rolnicze. I zdali je. Ale chętnych było więcej niż miejsc. Więc nie zostali przyjęci. Zaproponowano im OHP.

Ten hufiec jest również nie typowy z innego powodu. O ile w innych marzeniach wychowawców jest, by junacy zdobyli zawód w zasadniczej szkole zawodowej, tu są wszyscy, którzy mają średnie wykształcenie. Są technicy — rolnicy, mechanicy, absolwenci liceum. Kiedy ich koledzy spędzają czas na piwie, rozmowach o niczym i waleśnianiu się bez sensu, oni rok bez indeksu pracują w średniej szkole cukrowni.

Sabina Krok z Komendy Głównej Ochotniczych Hufców Pracy mówi: „Zapotrzebowanie na takie hufce jest wielkie — ze strony młodzieży i przedsiębiorstw. Po wstępnych rozeznaniach proponowa- no 2300 osób. Zostaliśmy przy połowie tej liczby. Na razie, przynajmniej do 1980 roku nie zamierzamy jej zwiększyć. Studenckie hufce pracy są bowiem formą nową i trzeba jej się bliżej przyjrzeć”.

Studenckie dlatego, że po 10-miesięcznym stażu pracy i pozytywnej opinii OHP, wyznaczony indeks znajduje się dla junaków w zasięgu ręki.

DROGA WIEDZY PRZESŁONĄ

Na łóżku — mały, szmaciany rozczochraniec, maskotka. Siedzi sam i smutno wytrzeszcza oczy, bo jego opiekunka jest w pracy. Pokój jest zadbane, w szafie poukładane po sznurku fatalaszki. Kiedy się ociepli wywożą je do domów, będzie więc miejsce na chowane gdzie się dakszają. Mieszkają tu trzy dziewczyny. Trzy z 11 w hufcu. Chłopaków jest 13.

Przyjechali do Środy dołownie z całej Polski. 10 października ubiegłego roku z Leszna, Poznania, Chodzieży, Świebodzina, Białej Podlaskiej, Turka, Bydgoszczy, Krańki, Bytomia, Stargardu Szczecińskiego. Tu spędzą rok bez indeksu.

Mirka Wona z Poznania — prócz tego, że jest teraz „prawa ręką” komendanta — dwa razy zdawała na akademie rolniczą, bo wymarzyło jej się, że będzie technologiem żywności. Mirka nie lubi papierowej roboty, bo dosyć się na przebiegu w tej makulaturze wteńczy, gdy po pierwszym nieudanym podejściu pracowała w ZURT-cie. Woli działać.

Przez OHP po indeks

Danka Chmara jeszcze w szkole prowadziła kółko PCK. Nie było więc problemu, by podobnie zorganizować w hufcu.

Jest też w średnim OHP prawdziwy „Dzieciak”, Marek Dzieciak. Uczynny, sympatyczny i pracowity chłopak, który rego zwierzętny z cukrowni nachwalił się nie mogąc. Jest i Jurek Grynia, który na początku nie bardzo mógł się znaleźć, a teraz jest pierwszym w hufcowym kole ZSMP. Przyjechali niepewni jutra, z walizkami, jak gdyby wybierali się na Kameczkę. Jak mówi komendant hufca — małe duże dzieci, którym raptiem spadło na głowę wszystko — praca, nauka, zorganizowanie sobie czasu wolnego.

CZYJE DZIECI WAŻNIEJSZE?

Jerzy Kucharczyk jest komendantem. Z urzędu. Od siebie jest im opiekunem, zastępcą rodziców, kumplem, przyjacielem i tym, który zrzęca po trafi tak, że potem ciężko mu się na oczy pokazać. Syn górnik z Czeladzi — Piasków w Zagłębiu Śląsko-Dąbrowskim, miał 14 lat, gdy po raz pierwszy zjechał pod ziemię wydrzeć jej węgiel. I właścicielowi w kopalni kilka złotych na chleb. W 1950 roku zgłosił się jako ochotnik do szkoły oficerskiej i pozostał w wojsku do 1974 roku. Dostąpił się w tym czasie dwóch belek i gwiazdki na naramiennikach. Niektórzy do dziś nazywają go „panem majorem”.

Odsłużył swoje, więc trzeba było pójść na oklepanie oklepany — zasłużony odpocznęnek. Ale Jerzy Kucharczyk zdaje mi się jest z tych, którzy twierdzą, że odpoczną na drugim świecie, jeżeli on — oczywiście — istnieje. Powiedz mi, że tak, bo kiedy Kucharczyk odpocznie? Całe prawie życie pracował z młodymi żołnierzami, nie więc dziwnego, że go ciągnęło do młodych. Został więc zastępcą komendanta hufca przy średnim PBR-olu, a potem komendantem „swojego” hufca.

Mówi, iż najbardziej ceni sobie w młodych pilność w pracy i nauce, zdyscyplinowanie oraz to, co powszechnie nazywamy uczciwością. I tego stara się młodych nauczyć. A co z tego ma? Różnie. Czasami muszą mu wystarczyć słowa żony, która twierdzi, że tamte dzieci w hufcu bardziej go cha od swoich. No niech tam.

NIECH SOBIE POMARZY

Miesiące zajęły mu indywidualne rozmowy z junakami. Tak dosłownie o wszystkim; po to, by pchnąć ich dostate-

cznie. Spisał swoje uwagi w (jak to młodzi nazywają) „czarnej biblii”. Ale kiedy przyjdzie czas by wystawić im opinie nie będzie musiał komponować z kapelusza. Jest w hufcu po kilkanaście godzin dziennie, a nawet wtedy, gdy junacy wyjadą chodzą po pustych korytarzach i duma czy najedli się należącej przed po dróżką, czy dostatecznie ciepło ubrali. Ale nie może być tu przez okrągłą dobę, więc postawił na nich samych, na to, co w sprawozdawczości ujmuje się bezbawnie i lakonicznie słowem samorządność.

— Utworzyliśmy więc — po wiada — „Studium wiedzy o partii”, z zagraconej piwnicy urządziliśmy świetlicę. Młodzież odczytała ją, wytyknęła, wymalowała, wystroiła. Jest gdzie zebrać się na konsultacje z pracownikami dydaktycznymi Akademii Rolniczej w Poznaniu, jest gdzie po tańczyć i zagrać w ping-ponga.

Powstał zespół muzyczny; wynajęli na kilka godzin salę gimnastyczną. Kilkoro ujeżdża na wierzchowcach w LZS Żreńca. Z pomocą dyrekcji cukrowni urządzili ciemnie foto graficzną, a sprzętu w niej za 60 000 zł.

Czy mnie lubią? Chyba tak, bo uczyć ich, że nie wolno się wstydić pracy. Gdy zostaną magistrami, inżynierami... Wykluczy pan, że któryś będzie ministrem? Nie. Więc, gdy będą kierować ludźmi, to może im się przyda, że nauczyli się pracę i ludzi cenić.

ZDERZYLI SIĘ RACJE

Ślucham tego wszystkiego, choć wiem to, czego komendant jeszcze nie wie: że za kilka miesięcy wszystko się skończy, bo dyrekcja średniej cukrowni nie chce studenckiego hufca.

Nieco wcześniej uczestniczyłem w rozmowie wojewódzkiego komendanta OHP — Andrzeja Szymankiewicza z dyrektorem średniej cukrowni — Franciszkiem Antkowiakiem. Studencki hufiec powstał, gdy już się rozpoczęła kampania cukrownicza. Ze przydał się podczas kampanii, to fakt, Ale po jej zakończeniu trzeba często młodym robotę wyszukiwać, a to niekiedy niekiedy i niewychowawcze. Dla nich trzeba 5 ludzi w stołówce, bo prócz hufca prawie nikt nie korzysta z posiłków w zakładzie. Nie ma potrzeby... Cukrownia potrzebuje fachowców, którzy zdobyć tu mogą 13 potrzebnych jej zawodów, a co najważniejsze —

Dokończenie na str. 10

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

Przekazywanie z pokolenia na pokolenie treści kulturowych stanowi jeden z głównych sposobów wiązania przeszłości do świadomości społecznej, wpływa na zakres i stopień samowiedzy historycznej, ułatwia zrozumienie nie ciągłości tradycji, uczy mądrości patriotyzmu, który tradycje wartości łączy z normami ukształtowanymi przez socjalizm.

Ważną sferą dziejów kultury są — składające się na jednolity styl życia — zwyczaje i obrzędy, których relikty kulturowe przeszłości przetrwały do dnia dzisiejszego, ulegając po drodze różnym redukcjom i modyfikacjom, wzbogacając się o nowe treści i znaczenia. Znakomity znawca kultury polskiej i jej zwyczajów Zygmunt Gloger pisał: „Jak kwiaty są ozdoba roślin i ziemi, tak zwyczaje doroczne są kraśną domową życia ludów”.

Najdawniejsze i najpowszechniejsze są zwyczaje wigilijne — wyrażające wspólnotę i solidarność rodzinną, jedność, ze światem ludzkim i przyrodą, wiarę w moc życia — oraz najuroczystsze i najweselsze obchody weselne, podkreślające ceżywość związku małżeńskiego w życiu człowieka, waż-

Zwyczaje i obrzędy

W kręgu tradycji i współczesności

ność chwili wymagającej uroczystej oprawy.

Niezwykle barwne i pogodzone są obchody wielkanocne, z których najpopularniejszy jest utrzymujący się do dzisiaj — w złagodzonej oczywiście postaci — dyngus, zwany również polewanką-oblewanką.

„Początek tego zwyczaju — pisze Zygmunt Gloger w „Encyklopedii staropolskiej” — musi być starożytny, skoro wiadomo go zarówno w Azji u koczowniczych plemion aryjskich, jak i w Słowiańszczyźnie. Birmannowie mają zwyczaj około 10 kwietnia obmywania się z grzechów starego roku przez polewanie się wzajemnie wodą... Oczywiście u chrześcijan zwyczaj stary musiał przekształcić się. W Polsce nadano mu nazwę niemiecką (Duenguss) i przypisywano do wiosennego święta Wielkiejnocy... Lud polski ma jeszcze zwyczaj oblewania wodą przodków niosących na głowie wieniec dożynkowy”.

Ks. Benedykt Chmielewski

w „Nowych Atenach” genezę tego zwyczaju wiązał ze śmiercią Wandy. Pisz na ten temat następująco: „A że damy jej fraucymeru za panią za- tując wodą się polewały co rok, stąd w Polsce zwyczaj polewania się na Wielkanoc wzniesiony”.

Innym, żywotnym jeszcze w niektórych okolicach zwyczajem wielkanocnym jest galk, nazywany również maik, nowe lato, turczyka, znany w starożytnym Rzymie pod nazwą floralia. Polega on na tym, że dziewczęta i chłopcy w okresie Wielkiejnocy lub na Zielone Świątki stroją gałąź sosny, przymocowując do niej lalkę i obnoszą ze śpiewem. Przed chodzeniem z galkiem topią Marzannę w postaci bałwana, będącą upostaciowaniem zimy, a potem śpiewają „Marzanna ze wsi, a lateczko do wsi”.

Do dziś popularne jest malowanie pisanek i kraszanek. Różnią się one tym, że kraszanek są gładko pofarbowane,

a pisaneki podpisane czyli ozdobione rysunkami. Zwyczaj ten znany był w starożytności, wzmianki na ten temat są w dziełach Owidiusza, Pliniusza i Jurena. W Polsce pisaneki były znane od XIII wieku jak i zabawa nimi nazywana „na wybitki”, w której dwaj przeciwnicy uderzają swoje pisaneki jedna w drugą, a kto słuchuje jajko przeciwnika ten je wygrywa.

Z końcem czerwca odprawia no niegdysz prastare święta ku czci słońca jako źródła życia, ciepła i światła, paląc ognie i bawiąc się wesoło w najkrótszą noc roku. Zwyczaj ten przetrwał długie wieki jako sobótko, ale mimo że był obchodzony nominalnie ku czci św. Jana powszechnie było przekonanie, że jest to zwyczaj pogański. Marcin z Urzędowa z końca XVI wieku tak o nim pisał: „U nas w wigilię św. Jana niewiasty ognie palą, tańcowały, śpiewały diabłu cześć i modły czyniąc, tego obyczaju pogańskiego do tych



Śmigus-dyngus na Orawie. CAF — fot. Momot

czasów w Polsce nie chcą opuszczać”.

Dzisiejsze wianki płożone na Wiśle w najkrótszą noc roku to właśnie dawna sobótko.

Do tych starodawnych zachowań symbolicznych doszły nowe, takie jak imieniny, urodziny, rocznica ślubu, złote i srebrne gody, Dzień Kobiet, Dzień Matki, Dzień Dziecka i inne. Współcześnie wprowadzanie zwyczajów wyrażając pamięć oraz szacunek dla indywidualnego człowieka, akcentując po-

zycie matki i dziecka w rodzinie i społeczeństwie.

Ośrodkiem kulturowych tradycji kultury ludowej oraz upowszechniającym nowe zwyczaje stała się rodzina miejska, stanowiąca dominujący typ polskiej rodziny współczesnej. Symboliczne zachowania, praktykowane dawniej w szerszej społeczności, zostały wchłonięte przez kulturę domową i przy uwzględnieniu zmian w sferze znaczeń i treści są realizowane — obok zwyczajów mających współczesny rodowód — przez większość polskich rodzin.

ZOFIA SYCZEWSKA

Literatura nowych wartości społecznych

Wśród bogactw radzieckiej kultury duchowej i materialnej, które powstały w okresie 60-lecia, poczesne miejsce przypada dziełom literatury i sztuki, architektury — dziełom, które zdobyły ogólne uznanie nie tylko w Kraju Rad, lecz i za granicą, a które zarazem odpowiadają ideowym i artystycznym kryteriom socjalistycznym — pisze „Sowietskaja Kultura”.

Dzieła te, będące owocem talentu i talentu twórców różnych szkół narodowych, odznaczają się także różnorodnością w zakresie treści, formy, gatunku i stylu. Należą do nich powieści M. Szolochowa i O. Gonczara, rzeźba „Robotnik i kolchoźnica” W. Muchinej i posąg „Matki” G. Jakubonisa, obraz „Obrońcy Piotrogradu” A. Dejkeli, plakat „Wzywa Ojczyzna — Matka” I. Toidze, „Leningradzka Symfonia” W. Szostakowicza i balety A. Chaczaturiana, „Kremłowski kurant” w inscenizacji MCHAT-u i spektakl „Matczyne pole”, film „Czapajew” i epopeja filmowa „Wyzwolenie”, potężny kompleks Dnieprogresu i zespół architektoniczny od rodzinnego Taszkientu.

Już ten tylko wrywkowy wykaz wywołuje w pamięci czytelników, widzów i słuchaczy panoramę wielkiej różnorodności oryginalnych rozwiązań artystycznych. Jednocześnie wskazuje na wielką społecznie ważną tematykę, głęboką ideowość, odbicie istotnych wydarzeń współczesności, doskonałość formy, wyrażenie myśli i pragnień narodu.

Spoglądając w przeszłość, łatwiej możemy dostrzec, że twórcy sztuki w ZSRR starając się dotrzymać kroku epoce koncentrowali swą uwagę na najbardziej aktualnych, a jednocześnie

nie złożonych problemach rewolucyjnych i socjalistycznych przemian. W latach trzydziestych w sposób jednoznaczny wyraził te dążenia słynny nowator kina radzieckiego A. Dowżenko: „Żyjemy w czasach wielkich. Dlatego najważniejsze o czym powinniśmy myśleć — to wielka tematyka. Uważam, że problem tej tematyki jest sprawą o znaczeniu zasadniczym”.

Również i dziś twórcy sztuki, pisarze i poeci śmiało wdrażają się w gąszcz życia, biorą na warsztat najistotniejsze problemy polityczne, filozoficzne i moralne współczesności. W ich utworach znajduje pełne odbicie zarówno heroizm codziennego życia, jak też stosunki międzyludzkie, zasady moralności komunistycznej. Pisarze sięgają i sięgają będą do tematyki rewolucyjnej przeszłości, do niezapomnianych lat nadludzkiego wysiłku narodu radzieckiego w okresie Wielkiej Wojny Narodowej. A czy można pominąć tak wciąż ważną problematykę walki o pokój, o wyzwolenie narodów i międzynarodową solidarność w wielkim dziele klasy robotniczej? Słowem — współczesny twórca stoi wobec bezmiaru tematów, którymi żyje jego kraj i cały świat.

Dla dalszego pomyślnego rozwoju radzieckiej kultury i sztuki sprawą o kluczowym znaczeniu jest opieka nad młodym pokoleniem twórczym, nad utalentowaną młodzieżą, która w oparciu o najlepsze tradycje wytyczać będzie nowe drogi socjalistycznej sztuki. Warto znowu cofnąć się do przeszłości i zwrócić uwagę na znamienny fakt, że właściwie na wszystkich etapach rozwoju radzieckiej sztuki w awangardzie znajdowali się młodzi. Klasyczne dzieła literackie, filmowe i

plastyczne wyszły spod rąk ludzi, którzy w swoim czasie nie przekroczyli trzydziestki. Przy pominięciu chociażby parę tytułów: „Cichy Don”, „Kłeska”, „Jak hartowała się stal”, poematy „Dobrze” i „Wasilij Tiorkin” film „Pancernik Potiomkin” i obraz „Przesłuchanie komunistów”.

Mamy i obecnie w Związku Radzieckim — stwierdza radziecka gazeta — bardzo wielu utalentowanych młodych twórców — pisarzy, plastyków, filmowców i kompozytorów, którzy z powodzeniem wywiązują się z powierzonych im zadań.

Doświadczenia sztuki radzieckiej uczą, że sięganie do wielkiej tematyki społecznej nakłada na twórcę szczególną odpowiedzialność, wymaga od niego dojrzałości ideowo-politycznej i wysokiej sprawności artystycznej — warsztatowej. Jedynie pod tym warunkiem może on obiektywnie ocenić i przetworzyć artystycznie fakt historyczny czy wydarzenie współczesne. W każdym innym przypadku grozi mu subiektywizm i schematyzm w ujęciu życia, pompatyczne wielosłowie, inaczej mówiąc to, co nazywamy spekulowaniem na wielkiej tematyce. Kiedy więc mówimy o szczególnej odpowiedzialności pisarza, przypomnijmy wciąż aktualne, choć wypowiedziane w 1923 r. słowa Maksyma Gorkiego, skierowane do ówczesnej młodzieży twórczej: „W Europie obserwuje się wyczerpanie, anemię twórczości literackiej, bujnie prosperuje kuglarstwo słowem, a wśród ludzi po ważnie myślących powstaje coraz większe zainteresowanie rosyjską literaturą. Dlatego też nie zawstydzajmy ziemi ruskiej! Należy pracować. Wam młodym jest to szczególnie potrzebne”.

Od tamtego czasu socjalistyczna sztuka radziecka dała światu szereg dzieł, w których zawarte zostały nie tylko cenne wartości artystyczne, ale co więcej — zupełnie nowe wartości społeczne, dzieła na miarę wielkiej epoki.

P. A.



Fot. CAF — Baranowski

Mówi Edmund Fetting:

Jestem w stanie przewidzieć czy w roli mieści się moja osobowość

Talent połączony z inteligencją, nieuchwytna nuta ka sceptycyzmu wobec spraw z pozoru oczywistych, duża doza autoironii. A nade wszystko: świadomość istnienia owego tajemniczego „drugiego dnia” w każdej prawdzie, rzeczy, postawie ludzkiej. Takim jest Edmund Fetting, kiedy wciela się w kolejne postacie na scenie i srebrnym ekranie, kiedy w sobie tylko właściwy sposób śpiewa ballady i mówi wiersze.

— Jakże były początki pańskiej kariery artystycznej?

— Zaczęło się w Opolu. W Teatrze Ziemi Opolskiej w sztuce Rachmanowa i Rysa „Okno w lesie” w reżyserii Zbigniewa Koczanowskiego. Jednak mocno „poczułem” deki sceny dopiero po odegraniu tytułowej roli w „Rewizorze” Gogola. Potem występowałem przez jeden sezon w Kaliszu. Następnym etapem — był Teatr im. Jaracza w Łodzi. Tu otrzymałem pamiątkę dla mnie rolę Marchbanksa w „Kandydzie” Shawa. Zaangażowałem się z kolei na jeden sezon do Teatru Nowego, a stamtąd przeniósłem się do Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku. Tutaj określiłem swoją postawę wobec życia, sceny, ludzi i siebie. Zetknąłem się z ludźmi, którzy otworzyli mi w pełnym tego słowa znaczeniu drogę do teatru. Myślę o Antonim Biliczaku i Zygmuncie Hübnerze. Dlatego ten okres tak bardzo mi się upamiętnił. Miałem 33 lata, czyli życie największej aktywności życiowej i zawodowej, wspólnych kolegów jak Zbyszek Cybulski, Bogumił Kobiela, Tadeusz Gwiazdowski. Grałem wiele, poczynając od Hamleta w reżyserii Andrzeja Wajdy, po Roskolenikowa w „Zbrodni i karze” Dostojewskiego w reżyserii Z. Hübnera.

W 1960 roku znalazłem się w zespole Teatru Dramatycz-

nego w Warszawie. Choć jestem warszawiakiem, jak to się mówi z dziada pradziada, wracałem do stolicy z obawą w sercu. Warszawa to miasto, które albo od razu zaakceptuje aktora, albo na zawsze odrzuci.

Wejście na scenę warszawską łączy się w mojej karierze z główną rolą w filmie Tadeusza Konwickiego „Zaduski”. W teatrze grałem równocześnie Kreona w „Królu Edypie” Sofoklesa. Był to dla mnie okres obfitujący w wiele ról. Miałem okazję zetknąć się z tak znakomitymi reżyserami jak Konrad Swinarski, Jan Swiderski, Aleksander Bardini, Ludwik René. W TV w ciągu roku wystąpiłem na małym ekranie w 12 spektaklach. Występowałem także gościnnie na scenie „Romy” w musicalu Henryka Czyża „Białowłosa” i w Teatrze Komedi w „My fair lady” z Barbarą Rylską.

Z kolei na zaproszenie Janusza Warmińskiego przeszedłem do Ateneum. Dużo tu grałem, ale już nie z takim rozpędem, jak w Teatrze Dramatycznym. Gdy Z. Hübner objął Teatr Powszechny, przeszedłem do niego. Występuję tu od dwóch lat. Oczywiście, jest to teatr stosunkowo młody. Musi jeszcze trochę potrwaleć, aby ukształtował odrębne oblicze artystyczne, repertuarowe.

— Jakimi postaciami gra pan najchętniej?

— Obejmując rolę nie mogę z góry założyć, czy będę „dobry” czy „zły”. Jestem jednak w stanie przewidzieć, czy w mojej osobowości, czy nie. Pozwala mi na to doświadczenie oraz intuicja. Interesują mnie ludzie trochę przez życie „pokiereszowani”, wykrzywieni psychicznie, zagmatwani.

— Pana najbliższe plany artystyczne?



CAF — Fot. Rozmysłowicz

— W święta wielkanocne zagrałem w „Weselu Figara” Beau marchais, w reżyserii Czesława Wołejki. Ukończyłem zdjęcie do filmu „Śmierć prezydenta” w reżyserii Jerzego Kawalerowicza, w którym gram rolę generała Hallera, a rozpoznałem — do filmu Stanisława Różewicza „Pasja”. W najbliższym czasie przystąpię do pracy w filmie „Sprawa Gorgonowej” w reżyserii Janusza Majewskiego. Na macierzystej scenie, w Teatrze Powszechnym, gram w „Sprawie Dantona” i w „Odpocznij po biegu”. Czekam na rolę w polskiej sztuce współczesnej, która ma być wystawiona na małej scenie.

Rozmawiała

JANINA KAPUŚCIŃSKA



Centrum Kalisza

Plac św. Józefa.

Rys. — L. Kapczyński

EDMUND PIETRYK jest członkiem Poznańskiego Oddziału Związku Literatów Polskich — poetą, prozaikiem, autorem sztuk teatralnych. Ma w dorobku tomiki wierszy (m. in. „Słone źródła”, „Szepł brzoświnowy”) oraz zbiory opowiadań („Szczera kolejka”, „Chilijska osłoga”, „Złota uliczka”, „Nalichmiast szczęście”). Zamieszczony dziś przez nas tekst jest fragmentem przygotowanej do druku książki pl. „Trzynasty miesiąc roku”.

Chciałem sobie zrobić zdjęcie przy pomniku Puszkina w parku przy hotelu „Europejskim”. W tle pysznił się gmach leningradzkiego muzeum etnograficznego — jego żółte nabrała jakiegoś operowego rozmachu w tym, co wczesnojęsienno — niedzielny słońce. To był wrzesień niepodobny do września — takie pieszczotliwe przedłużenie lata. Ruch na Newskim Prospekcie też tego ranka był mniejszy niż zwykle. I w ogóle w tym światłym słońcu miasto to było jak gdyby zaprzeczeniem swojej mrocznej literatury. Po tym małym parku spacerowały przeważnie poważne rodziny z dziećmi — nie miałem odwagi przeskadać im w spacerze, któremu oddawali się z pełną skupieniem zachłannością. Roz-

glądałem się za kimś samotnym. Mężczyzna w gabardynowym płaszczu jakby odczytał moje intencje. Wzajemny uśmiech wystarczył — obfotografowałem mnie z kilku stron — z muzeum w tle, z Teatrem Muzycznym w oddali, wreszcie z Newskim Prospektem — w tym dniu leniwie niedzielny.

— Wy jak prawdziwy turysta — powiedział — zdjęcia przed tym Puszkinem, a potem obowiązkowo przed Ermitażem, albo nad Nową, a może pod „Aurorą”...

— Dlaczego powiedzieliście „przed tym Puszkinem”? — zapytał — Jest jakiś inny?

— A jest. Taki zwyczajny, mniejszy — nie jak pomnik a jak żywy człowiek, jak przyjaciel, kolega. Słowo honoru jest taki — powiedział — Blisko

stał. Nad Mojką. Chcecie zobaczyć? Pokażę.

— Mieszkam z matką tam, gdzie ten mój Puszek. W zaułku. Nad Mojką — powiedział. — Kiedyś uprawiałem gimnastykę akrobatyczną, ale kontuzja kolana wykluczyła mnie ze sportu. Kochałem się wtedy w jednej mistrzyni. Teraz u niej już mąż i mały kinder.

Uśmiechnąłem się na to słowo — kinder, bo przypomniałem sobie swojego syna, którego już chciałem tworzyć legendę na jego przyszły użytek, a być może oparcie. Miał być moim usprawiedliwieniem i na dzieję na przyszłość dokonania — na naszą nieanoniimowość. Dościsliłem do Mojki — urodziwej siostry innej leningradzkiej rzeczki, Fontanki.

— Moje imię i otczestwo: Kirył Jakowlewicz. Jestem mistrzem oświecenia w Aleksandrynie. Gramy tam polską sztukę „Godzina szczytu” — przedstawił się mój rozmówca i przy-

omniałem sobie spektakl „Zwy czarnej historii” Gonczarowa — widziałem to przedstawienie właśnie w „Aleksandrynie” siedem lat temu, pewnego grudniowego wieczoru, który cały był z literatury tego miasta, z jego legendy. W ubiegłą niedzielę byłem w Puszkino i sprzed budynku gimnazjum, w którym uczył się poeta, widziałem start do biegu maratońskiego z metą w Leningradzie. Na starcie stanęło kilkaset osób od lat kilkunastu do kilkudziesięciu, w tym samym wrześniowym a jednak upalnym słońcu. Start do maratonu przed gimnazjum Puszkina — był w tym jakiś ujmujący symbol. — Wy który raz w Leningradzie? — spytał Kirył.

— Drugi. Pierwszy raz byłem zimą. Teraz jesienią. Jestem chory na to miasto — powiedziałem.

— Gdybyście przyjechali tutaj w czerwcu, na białe noce, zachorowalibyście na to miasto

nieuleczalnie — powiedział Kirył. — To nie miasto to teatr. Wszystkie miasta powinny być jak teatry. Żeby żyć w nich, a przy tym tęsknić za nimi. Tak — żyć w nich i tęsknić. Co warto życie bez tęsknoty? — spojrzałem uważniej na Kiryła, bo ludzie, których poznałem i z którymi zaprzyjaźniłem się w tym mieście, mieli w sobie coś, co ich upodabniało do siebie. I poeta Wiktor, były ślusarz o nierzeczywistych oczach i wierszach wypytujący mnie o Rafała Wojacka, prozaicy — Walentyn, trener kadry łuczniców i Walery — były taksówkarz, obaj pisujący dramatyczne nowele z rozmachem, jak mieli i mają w swoim życiu wiecznych trampów i obieżyświatów. I Gienadij — lekarz piszący sztukę o życiu Suchowo-Kobylina. I poetka Ludmiła — wdowa po znanym śpiewaku operowym, pisząca fantastyczne wiersze dla swoich niestniejących dzieci — dla

wszystkich dzieci. Wszyscy są w swojej dramatycznej małowności szlachetnie teatralni — jakby to miasto upodobało sobie przetwarzanie ludzi w postacie ze sztuk.

— Lubię patrzeć na puste miasto, lubię patrzeć na pustą scenę. Dlatego lubię pochodzić po mieście w niedzielę rano, a na scenę patrzeć ze swojej kabiny po próbie albo przed przedstawieniem. Wtedy chyba więcej pojmuję, bardziej rozumiem i scenę i miasto. Wydaje mi się, że czuję bicie ich serca, bo i miasto i scena muszą mieć serce. Jak ludzie — powiedział Kirył.

Ludzie powinni nieustannie zabawiać się w przyprowadzanie skrzydeł swoim miastom — pomyślałem — Może wtedy łatwiej, a może ciekawiej byłoby żyć. Ich miasta powinny im się śnić na jawie, powinny być jak najbardziej nierzeczywiste teatry, w których znajdowałby jednak swoją zwyczajność. Tak — to miasto zaraziło mnie pasją szukania w innych miastach ich snów — nieśmiały, często, ukrytych pod lodowatą skorupą niestniejących dzieci — dla

PLASTYKA

Pełne tajemnic malarstwo

Najbardziej aktywni w plastyce poznańskiej są obecnie twórcy młodzi. Ich wiódca rola w tym środowisku stała się coraz bardziej widoczna. Zdołali się to potwierdzić także dwie czynne obecnie w Poznaniu wystawy. W Galerii Nowej — pokaz malarstwa dyplomanta poznańskiej PWSSP, Jerzego Pohla; w salonie BWA w Arsenale — indywidualna ekspozycja prac młodego malarza i grafika, także legitymującego się dyplomem tej uczelni, Jana Chrzyciela Stokfisa.

Malarstwo Pohla jest sztuką z pogranicza. Jest w nim coś z surrealizmu. I jest też wiele z odwołującego się do fotografii, realizmu. Obdukcja z tymi obrazami odnosi się wrażenie, że największym ich walorem jest ów pełen tajemniczości i niedopowiedzeń nastrój i klimat, skłaniający nas do poszukiwania ukrytych znaczeń i treści. Potwierdza to także się również publikowana w katalogu wystawy wypowiedź samego artysty. „Obraz — pisze Pohl — jest medium w porozumieniu z innym człowiekiem. Nie przedmiotem, nie kompozycją, nie malarskością, nie obiektem estetycznej kontemplacji. Jest ekranem z treścią”.

Oglądając te wieloznaczne obrazy skazani jesteśmy jednakże na przypuszczenia i domysły.

Malarstwo Pohla nie ma bowiem żadnej z góry założonej tezy. Tematem tych płócien są jakieś sprawy i zdarzenia zachodzące między ludźmi, najczęściej pomiędzy młodą kobietą i mężczyzną. Te obrazy mają swój klimat i nastrój, nie zawsze potrafią jednak precyzyjnie zarysować problem. Zdecydowanie najciekawszy malarstwo jest rzeczywistość niebanalnie pomyślana, autoportret artysty.

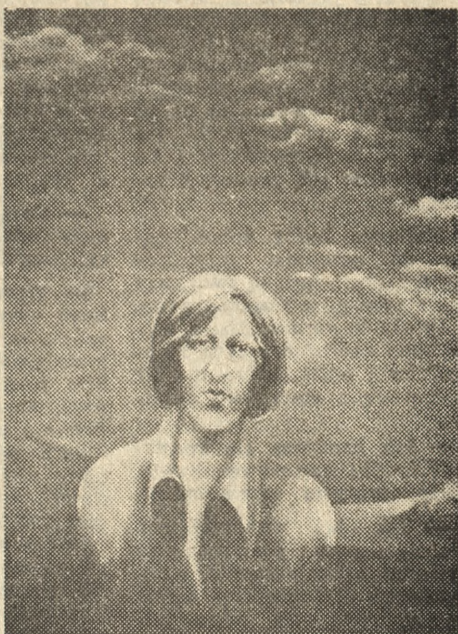
Malarstwo Jana Chrzyciela Stokfisa ma inny charakter. Mamy tutaj do czynienia z typową sztuką aranżacyjną i wystawą, w której sam sposób eksponowania zdaje się odgrywać istotną rolę. Na tle czarnych, neutralnych, sylwetowo potraktowanych ekranów, oglądamy niewielkie malowidła przedstawiające bliżej niezidentyfikowane obiekty, usytuowane w tajemniczej, nierealnej przestrzeni, nie posiadającej ani wyraźnych zaznaczonych początków ani końca. Sucho i ascetycznie malowane obiekty, przywołujące na myśl jakieś plany i wykresy, za ciekawiając nas na początku swą stonowaną wyrażenistą tajemniczością. Oglądane w masie w końcu nas jednak nużą. Wszystkie obrazy Stokfisa oparte są bowiem na tym samym założeniu formalnym i pomysłowym. Ich asceza i monotonia środków świadomie wkalkulowane tutaj zostały, czy

wiście, w ich odbiór. Dawka jednakże okazała się chyba zbyt duża.

W salonie wystawowym Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Poznaniu pokaz malarstwa i rysunku znakomitego grafika, Andrzeja Kandy, który tym razem zdecydował się spróbować swych sił w malarstwie. Obrazy Kandy genetycznie wywodzą się z jego grafiki. Są jej naturalną kontynuacją. Mają ten sam klimat i nastrój. Ten sam pełen poezji szczegół, nacechowany autentycznym umiłowaniem przyrody, nieco sentymentalny realizm. Niektóre z eksponowanych tutaj obrazów: „Okno”, „Widok z zachodzącego słońca” czy „Noc w Sierakowie” zdecydowanie przypadły mi do gustu. Szczegółowość i precyzja, które w nich mówią o tym typu widzenie świata, nieporównanie lepiej sprawdza się w operującej kolorem grafice niż w

malarstwie. Przede wszystkim jest to chyba sprawa formatu. Ale także precyzji warsztatu, umiejętności eliminowania każdego zbędnego szczegółu.

OLGIERD BŁAŻEWICZ



Jerzy Pohl: autoportret. Fot. — J. Pohl



Kto dał niech zwróci

Gdy słuchałem w dzienniku TV informacji, złożonej przez naszego premiera Sejnowi podczas posiedzenia, odbytego 31 marca, zaskoczyło mnie jedno ze stwierdzeń, a mianowicie, że w ubiegłym roku, na skutek nieuzasadnionych wydatków, przekroczono kwoty, przeznaczone na fundusz plac, o dwa i pół miliarda złotych. Myślałem, że się przestyszałem. Następnego dnia jednak sprawdziłem w prasie, że istotnie premier wymienił sumę 2,5 mld zł.

Być może, że w skali kraju i całej naszej uspołecznionej gospodarki to nie jest tak wiele, jak w odczuciu zwykłego obywatela, operującego miesięcznym budżetem w zakresie kilku tysięcy złotych, to bardzo dużo. Uważam, że jest zupełnie nie do pomyślenia w dobrze i zgodnie z przepisami prowadzonym przedsiębiorstwie dopuszczenie do przekroczenia funduszu plac nawet o małą kwotę. Co w takim razie w tych zakładach, które go przekraczały, robili główni księgowi i czynnik kontrolny z wyższego stopnia, a więc ze zjednoczeń itp.? Na prosty rozum biorąc, ci główni księgowi powinni z własnej kieszeni pokryć nadpłacone sumy, a ich zwierzchnicy stracić prawo do premii za ubiegły rok za brak przestrzegania dyscypliny finansowej.

Bo przecież te 2,5 mld zł. to prawie połowa — jak wynika z dalszego ciągu informacji premiera — kwota, jaką pochłonięta w bież. roku wydatki państwa, związane z reformą finansowania rent i emerytur. A więc jednak przekroczenie, które tak mnie zaskoczyło, nie jest sprawą białą.

Postanowiłem podzielić się moimi uwagami na ten temat, gdyż twierdząc, że z takich właśnie niedokładności i z takiego niezdyscyplinowania w skali zakładów pracy i zjednoczeń, biorąc się później różne trudności w skali kraju. A to z kolei odbija się ujemnie na warunkach życia każdego z nas. (1422)

CZESŁAW SKRZYPIŃSKI — PRA

Będzie więcej

W związku z listem pt. „Gdzie się podziały?”, zamieszczonym w „Głosie” z 4 lutego br., Zarząd Obrót Ubiornia „Otex” w Łodzi wyjaśnia:

Pogorszenie zaopatrzenia rynku w białinę bawełnianą, obserwowane na przestrzeni ostatnich lat, wynikało z niezaspokojenia w pełni przez przemysł krajowy zgłaszanych przez handel potrzeb oraz ograniczenia możliwości dokonywania uzupełniających zakupów z importu, w związku ze stałym wzrostem cen surowców na rynkach światowych. Wprawdzie w ostatnich trzech latach nastąpił wzrost dostaw krajowych o około 22 procent — nie gwarantowało to jednak zrównoważenia podaży z popytem, a niedobór w grupie białiny bawełnianej w roku ubiegłym szacowany był na 10 milionów jednostek.

W roku bieżącym — według deklaracji Zjednoczenia Przemysłu Dzianierskiego i Pończoszniczego — przewiduje się dalszy znaczny wzrost dostaw białiny bawełnianej dla rynku, wynoszący około 25 procent w stosunku do wielkości, wykonanej w 1976 roku, a łączne dostawy osiągną wielkość 88 milionów sztuk.

Pozwoli to na zbliżenie podaży do potrzeb rynkowych, a tym samym wpłynie radykalnie na poprawę sytuacji w zaopatrzeniu rynku w białinę bawełnianą dzianą (...)

mgr WIKTOR BRZEZIŃSKI
dyrektor

Do punktu skupu

W związku z listem, zamieszczonym w „Głosie” z 4 III 77 r. pt. „Papier na śmietniku”, Oddział Obrót Artystów Sportowymi, Turystycznymi i Wypoczynkowymi WPHW wyjaśnia, że sklep nr 832 w Poznaniu przy ul. Myśnej 60 prowadzi sprzedaż wyłącznie dla odbiorców zbiorowych, którzy zakupione towary odbierają w oryginalnych opakowaniach.

W rezultacie w sklepie pozostają drobne ilości uszkodzonych kartonów i strzępy zużytego papieru pakowego. Personel sklepu w porozumieniu z gospodarzem budynku składał te niewielkie ilości w miejscu, wyznaczonym do dalszego zagospodarowania przez dozorcę.

Wobec zaistniałej sytuacji, wytworzonej przez lokatorów budynku, którzy — zabierając kartony — rozrzucają drobny makulaturę wokół pojemników, ustalono, iż kierownik sklepu będzie komasował wszelką makulaturę wewnątrz pomieszczeń sklepowych, przekazując ją okresowo do punktu skupu surowców wtórnych. (838)

CZESŁAW PAWELSKI
zastępca dyrektora

Także wobec zwierząt

Należało mieć nadzieję, że wraz ze wzrostem oświaty i podniesieniem dobrobytu zmieni się mentalność i morale poszczególnych ludzi. Tymczasem... Jest w Poznaniu przy ul. Włodkowska parcela, na której dłuższy czas żyło kilka królików. Ostatnio wycięto tam sad i przystąpiono do zakładania fundamentów pod dom jednorodzinny. Pracownicy urzędu wtedy okrutnie polowali na biedne, zastrachane zwierzęta. Gonili je, tłukąc łopatom.

Po co tak się znęcać i wyładowywać pokłady obojętnego bestialstwa?

Proszę gorąco o nieustawianie w akcji wychowywania ludzi, podnoszenia ich na wyższy poziom i uczulenia na wszelką krzywdę i zło. Humanitaryzm musi obowiązywać także wobec zwierząt. (1357)

ZOFIA KOWALSKA — Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań.

Carlu Gustavie Jungu wiele się u nas mówi, w esejach nie tylko literackich spotykamy się często z powoływaniem na twórcę analizy psychologii, ale znajomość konkretnych dzieł Junga, który swymi teoriami wpłynął w poważnym stopniu na rozwój struktur badawczych w dyscyplinach humanistycznych, była pożądaną ograniczoną do bardzo wąskiego kręgu specjalistów. Tym bardziej docenić należy inicjatywę Wydawnictwa „Czytelnik”, które z obfitości dorobku autora dokonało celnego wyboru publikacji tom pt. „Archetypy i symbole”. Pozwoli to czytelnikowi skonfrontować własne odczucia z tak kontrowersyjną częścią, budzącą różnorodne odczucia, ale niezaprzeczalnie mo że przelomową rolę odkrył Junga w zakresie tak psychologii jednostki jak psychologii zbiorowości oraz tak ważkich dziś pojęć, jak archetyp, nieświadomość kolektywna czy teoria symbolu. Niezależnie od aprobaty ich czy odrzucenia w szczegółach, zdecydowanie pomagają one do pełniejszego uświadomienia współczesnej wiedzy o człowieku. W prezentowanym tomie (w wyborze, przekładzie i z szerokim interesującym wstępem Jerzego Prokopiuka) znajdziemy nade wszystko rozprawy dotyczące stosowanej przez Junga metody przemiany osobowości ludzkiej czyli procesów jej indywiduacji oraz jego analogiiom występującym w różnych systemach religijnych. Z kolei, może bliższe polskiemu odbiorcy, będą najbar-

dziej znamienne rozprawy naukowca dotyczące zjawisk występujących w twórczości artystycznej, przykładowo ukazane w psychologicznej interpretacji „Ulissea” Joyce’a i malarstwa Picassa. Zmarły w Zurychu w 1961 r. wybitny uczony, autor kilkudziesięciu tomów rozpraw, twórca psychologii analitycznej przestaje być dla pol-

Z książką na ty

Psychologia, historia i dzienniki zwierzeń

skiego odbiorcy znany tylko z ogólnych omówień. Musimy przygotować się do tego, iż kolejne tomy, zawsze stające się swoistym wydarzeniem literackim — myślę o „Dziennikach” Zofii Nałkowskiej — trafiać będą do nas w dłuższych odstępach czasowych. I tak wdzienki musimy być Hannei Kirchner, opracowującej, komentującej i opatrując wstępami poszczególne tomy, że w tym ogromnym wysiłku udostępnia nam już obecnie tom II „Dzienników”, obejmujący lata 1909—1917. Książka ta wydaje się być — nie znamy jeszcze kolejnych tomów — nader charakterystyczna dla pisarstwa Zofii Nałkowskiej, jak też dla kształtowania jej spojrzenia na świat. Wspomnienia Nałkowskiej czyta się jak fascynującą powieść, i o niej samej i o tamtym czasie, uka-

zanym niezwykle bogato w całej gamie środowiskowej, politycznej, światopoglądowej. Niezwykle aktywny w ostatnich latach, zdobywający sobie coraz szersze zastępy czytelników Tadeusz Łopalewski znów występuje z nową powieścią historyczną „Ostatni z pierwszych” stanowią kontynuację zainteresowań autora ukazanych w

o wiele bliższa, pamiętna sporej części Polaków. Jest to opowieść Jerzego Stefana Stawieckiego — „Młodego warszawiaka zapiski z urodzin”. Autor zastosował tutaj ciekawą koncepcję konstrukcyjną. Te „zapiski”, to daty kolejnych rocznic urodzinowych, przypadających na listopad — lata 1938, 1939, 1943, 1944. W sumie daje to plastyczny obraz tego pokolenia, które wchodząc z młodością w pierwszy etap dojrzalszości, przeżyło na sobie ogromny ciężar zobowiązań patriotycznych — moralnych, po kolenia, którego życie miało wśród wszelkich zagrożeń okupacyjnej nocy warszawskiej, w pełnym zaangażowaniu, ale zarazem w pragnieniu uzyskania jednak od życia choć części tego, co jest przywilejem młodych, a co tak bezkarnie zawężała wojenno-okupacyjna rzeczywistość. Stawiecki pisze swą książkę z dystansu czasowego, i może to mu zezwala, oficerowi konspiracji i Powstania Warszawskiego na mniej uromantyzowaną, mniej wzniosłą wizję zachowanego w najgłębszych podkładach psychiki zapisu, ale za to, przez większy realizm, przez szerszy obszar obserwacyjny, może i prawdziwszą, głębszą i chyba bardziej przez to przekonywającą i wzruszającą zarazem autentycznością przekazu. Ta książka głęboko wzrusza, i myślę, że właśnie przez swą formę szczególnie bliska stanie się tym młodym pokoleniom, dla których ukazany czas to już naprawdę historia...

EUGENIUSZ PAUKSZTA

A teraz także historia, ale

pa szarej, praktycznej codzienności przekornie barwnych tęsknot. Coś jak ten mój Poznań z rysunków niedzielnego malarza Zygmunta Warczyńskiego. Tak — ta odległa, kolorowa i optymistycznie naiwna architektura objawiła mi się nagle tej niedzieli nad brzegiem Mojk.

— Macie ochotę, to wejdźcie — Kirył wskazał ozdobną bramę, żółtawą, jak prawie wszystko tego ranka w tym mieście, na środku sporego podwórka stał mały pomniček Puszkina — taki skromny, człowieczy. Poeta z jakimś skromnym, jakby przeproszającym gestem zwraca się w stronę ludzi wchodzących przez ozdobną bramę, za którą leniwie płynie rzeka Mojka tak urodziwa, że sama mogłaby być moim snem i tęsknotą — Mam rację? Ten mój Puszkina lepszy, bardziej ludzki od tamtego, bliższy ziemi, bliższy ludziom. Dlatego mój. Wejdźcie proszę o tutaj, matka poczęstuje nas winem domowej roboty — Kirył przeprowadził mnie przez mroczny trochę korwatarz, otworzył ciężkie drzwi, weszliśmy do schludnego mieszk-

kania. Dwa pokoje niskie i przytulne jak z wielu opowiadań o tym mieście i przedstawił mi matkę, która sama ze sobą grała w szachy.

— Edmund Iwanowicz — przedstawił mi się pół żartem, pół serio, Matka Kiryła uśmiechnęła się jakbym zadzwonił, spoważniała nagle i powiedziała — Mój mąż zginął nad Nysą. To Polska — spojrzałem na Kiryła, ale wy-czułem, że nie chce mówić na ten temat. Postawił na stole trzy kieliszki i butelkę, w której mienił się powabnie złocisty płyn. Ta złocistość przypominała mi Nowy Peterhof i czterdzieści osiem złotych fontann, amarantowo jaśniejące dęby i buki, złociste nawet polyskujące wody Zatoki Fińskiej z majaczącym we wczesnojesiennej mgie Kronsztadtem w oddali.

— To mój blokadezyk — matka z czułością poglądziła do-

rosłego syna po blond czuprynie. Urodził się przed blokadą i росł razem z blokadą. Blokada była jego pierwszą szkołą w życiu. Wojna, głód, a on sobie rysował. Popatrzyłem — wyciągnęła z szuflady starego kredensu plik poślizgniętych arkuszy papieru, rozłożyła ostrożnie na stole. Na kilkunastu kartach na rysowany ten sam skromny, przepaszający gości wchodzących z bramy od rzeki Mojk, Puszkina.

— Teraz rozumiesz, czemu mówię o nim „mój Puszkina” — powiedział Kirył. — On od początku był dla mnie najlepszym kolegą z tego podwórka. On dla mnie nie Aleksander, ale zwycięzcy Sasza. Niektórzy śmieją się, kiedy tak o nim mówię, ale kto wie, czy to nie on pomógł mi przeżyć całą blokadę? To był najlepszy kolega mojego dzieciństwa.

— Mój blokadezyk — powtórzyła matka, spoglądając to na syna, to na jego dziecięcą zaskakującą dorosłe rysunki — Rysował wtedy ten sam pomnik i rysował. Nie innego tylko swojego Puszkina. Chłodno było, głodno, a on rysował. W

styczniu czterdziestego czwartego skończyła się blokada. Myślałem, że najgorsze za nami, przeszedł cały rok i mąż po- legł nad Nysą. Daleko.

Wypiliśmy. Matka ostrożnie zebrała rysunki, schowała w szufladzie starego kredensu i powiedziała — Rysował, rysował i teraz też rysuje. Rysuje światłem na scenie. Ja też pracowałem w Aleksandrynce, byłem garderobianą. A tak, tak — podawałam palto Ilińskiemu czyściłam futro Kaczalowa. A wiecie, że syn Ławrowa wpadł pod samochód? Straszna tragedia, on tak kochał tego syna. Taki cudowny artysta. Mój Kiruska przychodził po mnie do teatru i sam zachorował na teatr. Ja już jestem na emeryturze, częściej radia słucham niż chodzę do teatru, ale w naszym radiu dużo mówią o artystach i całej sztuki nadają...

EDMUND PIETRZYK

Socjalne i produkcyjne znaczenie rent i emerytur dla rolników

Dokończenie ze str. 2

emerytury. Warto, by rolnicy już obecnie wykorzystali tę szansę.

— Wiadomo jednak, że wyniki w produkcji rolnej uzależnione są także od warunków atmosferycznych i mogą być różne w poszczególnych latach. Czy uwzględniono to w proponowanych zasadach?

— Oczywiście, i dlatego proponuje się przyjąć za podstawę obliczeń emerytalnych nie wyniki jednego roku, a przeciętną wartość sprzedanych państwu produktów rolnych w okresie ostatnich 5 lat przed przejściem rolnika na emeryturę. W oparciu o wartość skupu z danego gospodarstwa ustalana byłaby wysokość emerytury według specjalnej tabeli.

Przykładowo: jeżeli rolnik sprzedawał państwu produkty rolne wartości średnio rocznie 15 000 — 20 000 zł, to otrzymałby emeryturę na poziomie 1200 zł miesięcznie. Przy sprzedaży produktów rolnych o przeciętnej wartości rocznej 50 000 zł — uzyskałby emeryturę około 2 000 zł miesięcznie, a przy dostawach wartości 100 000 zł średnio rocznie — około 3 000 zł. Sprzedaż państwu produktów o wartości przeciętnej rocznie 200 000 zł uprawniałaby rolnika do uzyskania emerytury w wysokości 4 000 zł miesięcznie itd. Przy czym zakłada się, że rozbieżność emerytur może wynieść od 1200 do ponad 5 000 złotych.

— Jakże zasady zostaną przyjęte wobec rolników, którzy będą się ubiegać o emeryturę już od 1980 roku?

— Proponuje się przyznać tym rolnikom uprawnienia emerytalne, o ile będą spełniali wymogi ustawowe, z tym że podstawą do naliczenia emerytury byłaby sprzedaż produktów rolnych w okresie 4 lat, 1977—80.

W wyjątkowych przypadkach trzeba będzie szukać możliwości przyznania emerytury także tym rolnikom, którzy już teraz przekroczyli wiek emerytalny, a ze względu na stan zdrowia powinni przekazać gospodarstwo następcy jeszcze przed 1980 rokiem.

Istnieje również potrzeba sprecyzowania wzajemnych uprawnień emerytalnych małżonków; chodzi przecież o specyfikę gospodarstwa rodzinnego. Z tego wynika propozycja, by emerytura przysługiwała łącznie obojgu małżonkom z możliwością podziału emerytury czy renty, np. na wniosek jednego z małżonków.

— Kto może być następcą w gospodarstwie rolnika przechodzącego na emeryturę?

— Zakłada się, że następcą rolnika mogą być jego dzieci lub rodzeństwo, posiadające kwalifikacje uprawniające do prowadzenia gospodarstwa rolnego, przy czym pierwszeństwo miałby następcą pracu-

jący w tym gospodarstwie. Chodzi o stworzenie następcom należitych warunków do rozwijania produkcji. Dlatego podział gospodarstwa pomiędzy dwóch lub więcej następców mógłby mieć miejsce tylko w wyjątkowych przypadkach, jeżeli wpłynęło to na powiększenie posiadanych już przez nich gospodarstw i na zwiększenie ich produkcji towarowej.

Następca byłby zobowiązany do przejęcia gospodarstwa z obciążeniami związanymi z tym gospodarstwem np. z tytułu kredytów itp., z wyjątkiem zadłużenia z tytułu podatków i opłat, które byłyby potrącane z emerytury rolnika.

— Jak zamierza się gromadzić środki finansowe na wypłaty emerytur rolnikom?

— Jak już wspominałem, wprowadzenie powszechnego systemu zabezpieczenia emerytalnego dla rolników wymaga zgromadzenia odpowiednich środków finansowych — dla systematycznej wypłaty emerytur. W tym celu proponuje się utworzenie funduszu emerytalnego rolników ze składek ubezpieczeniowych rolników i dotacji uzupełniających państwa.

Proponuje się, aby składki emerytalne były obliczane w podobny sposób jak podatek gruntowy, a więc od szacunku przychodu gospodarstwa. Podstawą takiego szacunku byłyby hektary przeliczenio-

we, a nie fizyczne. Przyjęcie takiego wymiaru obliczenia składek emerytalnych wydaje się być najbardziej sprawiedliwe. Składka ustalana byłaby bowiem stosownie do możliwości produkcyjnych gospodarstwa, a wysokość emerytury w zależności od stopnia wykorzystania przez rolnika tych możliwości, czyli od wysokości produkcji towarowej.

— Czego oczekuje się po wprowadzeniu systemu emerytalnego?

— Wprowadzenie powszechnego systemu emerytur dla rolników w proponowanym kształcie będzie nie tylko wielkim przedsięwzięciem socjalnym, ale wpłynie także korzystnie na dalszy rozwój produkcji rolnej. System emerytalny niewątpliwie podniesie rangę zawodu rolniczego, sprzyjać będzie stabilizacji w tym zawodzie, zwiększy zainteresowanie rozwojem produkcji towarowej, specjalizacji, lepszym wykorzystaniem ziemi, budynków i innych środków produkcji.

Wykorzystanie tej szansy leży w interesie zarówno samych rolników, jak i całego społeczeństwa. Wzrost produkcji rolnej będzie najlepszą odpowiedzią wsi na decyzje partii i rządu w sprawie ustanowienia powszechnego systemu emerytur dla rolników. Na taką odpowiedź czeka kraj.

Rozmawiał
FRANCISZEK BOBULA

Amerykanie za odprężeniem

Jak wynika z sondażu opinii publicznej, przeprowadzonego przez Instytut Harrisa, większość Amerykanów opowiada się za dalszym umocnieniem procesu odprężenia w stosunkach ze Związkiem Radzieckim.

75 procent Amerykanów całokształt politykę odprężenia w stosunkach między USA i ZSRR oświadczając, że wita z zadowoleniem zawarcie nowego porozumienia między obydwoma krajami w sprawie ograniczenia strategicznych zbrojeń ofensywnych, a także wystąpiło na rzecz zaniechania

przez obydwie strony wszelkich prób z bronią jądrową.

Amerykanie aprobaują rozwój wszechstronnych stosunków gospodarczo-handlowych między USA i ZSRR. Respondenci wyrazili jednak swoje zaniepokojenie z powodu potęgającej się w Waszyngtonie kampanii o tzw. naruszeniach praw człowieka w innych krajach. Mieszkańcy USA oświadczali, że jeżeli prezydent Carter będzie kontynuował taką politykę, to szanse na osiągnięcie jakichkolwiek porozumień ze Związkiem Radzieckim będą zupełnie nierealne. (PAP)

Połączony system energetyczny państw RWPG

W chwili obecnej systemy energetyczne Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR połączone są 25 międzypaństwowymi liniami przesyłania prądu pod napięciem 400, 220 i 110 kilowoltów.

Jak wiadomo, na XXX sesji RWPG zaaprobowany został generalny projekt perspektywicznego rozwoju połączonych systemów elektroenergetycznych krajów RWPG do roku 1990. Projekt ten przewiduje budowę linii przesyłowych o napięciu 750 kilowoltów.

Pierwszą częścią głównej sieci przyszłego połączonego systemu energetycznego jest 750-kilowoltowa linia Winnica (ZSRR) — Alberty (Węgry). Po oddaniu do eksploatacji tej linii w 1978 r., rozpocznie się w praktyce równoległa działalność systemu energetycznego „Mir” i jednolitego systemu energetycznego ZSRR. Linia ta Związek Radziecki będzie rozciągał dostarczać innym krajom RWPG 6,4 miliarda kWh elektryczności.

Innymi ważnymi elektrycznymi ogniwami połączonego systemu energetycznego krajów RWPG będą w najbliższej przyszłości 750-kilowoltowe linie przesyłowe ZSRR — Rumunia — Bułgaria i ZSRR — Polska. (PAP)

Komisja ekspertów bada przyczyny zderzenia „Boeingów”

W Waszyngtonie działa specjalna komisja, której zadaniem jest wyjaśnienie przyczyn tragicznej kolizji, do jakiej doszło 27 marca na afrykańskim lotnisku „Los Rodeos” w Santa Cruz de Tenerife, na Wyspach Kanaryjskich. W wyniku zderzenia na pasach startowych dwóch „Boeingów 747” linii Panam i KLM zginęło tam 577 osób. W poniedziałek eksperci rozpoczęli analizę zawartości tzw. czarnych skrzynek, czyli małych komputerów, które notują wszystkie ważne informacje przysyłane pokładowym w samolocie, oraz ostatnie 25 minut rozmów pilotów z prowadzącą lot wieżą kontrolną i załogami innych, znajdujących się w pobliżu maszyn. W czwartek jeden z członków „Amerykańskiej Krajowej Rady ds. Bezpieczeństwa Transportu” oświadczył, że czarne skrzynki przetrwały katastrofę w bardzo dobrym stanie i że nie ma kłopotów z rozszyfrowaniem zapisu dźwięku. Dodał również, że przyczyną kolizji nie było z pewnością nieporozumienie natury językowej, gdyż zarówno piloci, jak i pracownicy wieży kontrolnej, posługiwali się całym czas płynną angielszczyzną.

Wyniki badań waszyngtońskiej mieszanej komisji ekspertów ogłoszą rząd hiszpański po ich całkowitym zakończeniu. (PAP)

Inicjatywa oddziałów lewicy libańsko-palestyńskiej

Po serii zwycięstw nad formacjami zbrojnymi prawicy, oddziały postępowe zaatakowały w piątek rano najważniejszy punkt oporu sił konserwatywnych w Libanie południowym — miasto Mardżajun położone w odległości 12 km od granicy izraelskiej. Rzecznik palestyńskiej organizacji „Sajka”, która przysłała w ostatnich dniach z odsieczą walczącym w Libanie południowym ugrupowaniom postępowym, oświadczył, że na przedmieściu miasta toczą się w chwili obecnej walki o każdy dom. Frontalny atak na bastion sił prawicowych rozpoczął się po zajęciu przez Palestyńczyków pobliskich miej-

scowości Taibe i Khiam i przełamaniu pasa obronnego sił konserwatywnych.

Korespondent agencji UPI, który obserwował bitwę o Khiam pisze, że była ona niesłychanie zacięta.

Doniesienia mówią również o zwycięstwach walkach w środkowej części frontu południowego, w pobliżu miasta Bith Dżebel, znajdującego się w rękach Palestyńczyków. Siły prawicowe atakujące Bith Dżebel wspomaganie są przez artylerię izraelską. Dysponują one również sprzętem wojskowym i amunicją dostarczoną przez Izrael. (PAP)

Propozycje „Książki i Wiedzy”

Wśród najważniejszych problemów współczesności

W ciągu roku ukazuje się w Polsce ponad 10 000 tytułów książek o łącznym nakładzie blisko 200 mln egzemplarzy. Przegląd corocznych tytułów świadczy o tym, że ruch wydawniczy w naszym kraju otwarty jest na wszystko co wartościowe, co wychodzi na przeciw ważkim problemom współczesności w kraju i na świecie. Szczególnie istotne miejsce w dorobku edytorstwa zajmuje literatura społeczno — polityczna. Jak rzadko który rodzaj piśmiennictwa pozwala ona wszechstronnie rozwijać osobowość człowieka, kształtować warunki dla twórczego, świadomego udziału obywateli w życiu zawodowym, społecznym, politycznym i kulturalnym.

Naszą odpowiedzią — poinformował dyrektor „KIW” Alfred Wałek — na charakterystyczny w ostatnich latach wzrost zainteresowania literaturą podejmującą problemy filozoficzne, kwestie moralności i etyki, są takie pu-

blikacje jak: „Osobowość i wspólnota” — Tadeusza M. Jaroszewskiego, „Prawo i moralność” i „Wolność i moralność” — Henryka Jankowskiego, „Życie i filozofować” oraz „Homo creator” — Janusza Kuczyńskiego, czy też praca zbiorowa pt. „Poglądy społeczeństwa polskiego na prawo i moralność”. Oczywiście są to niektóre tylko prace z tego zakresu.

Wiele mówi się w tych dniach o ratyfikowanych tak że przez nasz kraj Paktach Praw Człowieka. „Książka i Wiedza”, podobnie jak i inne polskie wydawnictwa udostępniają odbiorcom publikacje przybliżające różnorodne problemy prawa, uświadamiające system jego funkcjonowania, skalę uprawnień i obowiązków. Przed czterema laty wydawnictwo podjęło inicjatywę publikowania specjalnej, popularnej serii „Prawo i obywatel”. Seria ta będzie kontynuowana. Niebawem ukazać się w niej publikacje po-

święcone uprawnieniom przy usługującym studentom pracującym oraz pracownikom poszkodowanym podczas wykonywania obowiązków zawodowych.

Ukazują się też systematycznie, sygnowane przez „KIW” kompleksowe wydawnictwa na temat problemów funkcjonowania demokracji socjalistycznej, organów władzy i administracji, uprawnień różnych środowisk zawodowych. Fundamentalne znaczenie ma tu edycja (już kilkakrotnie) Konstytucji PRL oraz prac komentujących tę zasadniczą ustawę.

„Książka i Wiedza” może szczycić się tym, że szeroko udostępnia czytelnikom publikacje poświęcone różnym aspektom międzynarodowym. Priorytet mają te prace — pióra polskich i zagranicznych autorów, które przyczyniają się do utrwalania procesów odprężenia, pokoju i międzynarodowej współpracy. To właśnie „KIW” opublikował

blyskawicznie po zakończeniu konferencji w Helsinkach „Wielką Kartę Pokoju”. Stara się ukazywać warunki w jakich przebiega walka sił postępu o odprężenie i pokój.

Wydawnictwo systematycznie przedstawia polskiemu czytelnikowi współczesny obraz życia wielu państw i społeczeństw nie tylko specjalistycznych ale również krajów rozwijających się oraz kapitalistycznych.

Wydawnictwu przez cały czas towarzyszy świadomość, że funkcjonuje ono w warunkach konfrontacji ideologicznej. Kłamiwym oskarżeniem wysuwanym pod adresem naszego kraju i wspólnoty socjalistycznej „Książka i Wiedza” odpowiada publikacjami przedstawiającymi nasz niekwestionowany i budzący podziw w świecie dorobek. Jednocześnie wydaje książki pokazujące prawdziwe oblicze i sprzeczności tkwiące w łonie społeczeństw kapitalistycznych. PAP

Przygotowania do XI Festiwalu Młodzieży i Studentów w Hawanie

Międzynarodowy Komitet Przygotowawczy XI Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów obraduje w Hawanie od środy 6 bm., z udziałem 200 delegatów reprezentujących ponad 70 związków krajowych oraz 15 organizacji regionalnych i międzynarodowych. Obecni są m. in. przedstawiciele SFMD, MZS, IUSY, CENYC, OCLAE i innych stowarzyszeń młodzieżowych i studenckich. Tematem zapowiadanego na 4 dni, trzeciego posiedzenia komitetu, jest ustalenie terminu i programu festiwalu, który zgodnie z propozycją Kuby, ma się odbyć w stolicy tego kraju na przełomie lipca i sierpnia 1978 r. Festiwal zbierze się z 25-le-

ciem początku kubańskiej rewolucji — szturm partyzantów Fidela Castro na twierdzę dyktatora Batisty w Santiago.

Przemawiając w toku posiedzenia, przewodniczący międzynarodowego komitetu — Francuz Alain Gresh pożytywnie ocenił dotychczasowy stan przygotowań do hawajskiego festiwalu, wyrażając przekonanie, że — zgodnie z ustalonym już wcześniej hasłem — festiwal ten przyczyni się do dalszego zacieśnienia solidarności młodzieży świata w walce przeciwko imperializmowi, o pokój i przyjaźń między narodami.

W czasie obrad przemawiał także przewodniczący delega-

cji polskiego ruchu młodzieżowego, sekretarz Rady Głównej FSZMP Andrzej Jeż, który poinformował o stanie przygotowań do festiwalu, prowadzonych w Polsce już od października ubiegłego roku. Polski Komitet Festiwalowy — oświadczył A. Jeż — przyjął szeroki program działalności. Młodzież naszego kraju wita festiwal wzmożoną aktywnością polityczną i społeczno-produkcyjną, rozszerza też z tej okazji akcje poparcia i solidarności z antyimperialistyczną walką młodzieży świata. Przewodniczący delegacji polskiej przedstawił też punkt widzenia ruchu młodzieżowego naszego kraju na temat programu festiwalu. (PAP)

W „POLITYCE” — Jacek Maziarzski w artykule „Bariera informacji” pisze o trudnościach stwarzanych nabyt przy zbieraniu materiałów przez dziennikarzy. — Na razie — pisze autor — wciąż funkcjonuje powiedzonko, że za odmowę informowania nikomu u nas włos z głowy nie spadnie, ale za nieopatrzne wygadanie wstydlivych sekretów niejednemu już stracił posadę. Coś w tym jest. Może byłoby dobrze, gdyby ktoś wreszcie stracił posadę za lekceważenie opinii społecznej? — Autor uważa, że dla realizacji uchwały Biura Politycznego KC PZPR w sprawie doskonałości informacji i umiactwa krytyki rozstrzygające znaczenie będzie miała postawa instancji partyjnych.

W „KOBIECIE I ŻYCIU” — materiały poświęcone pięknemu porzywom serca, lirycie, uczuciu. — (...) kiedy zebrałmy wszystkie „miłosne artykuły” — czytamy w nocie od redakcji — to okazało się, że wiele w nich smutku, gorczy i bólu a mniej szczęścia, które wynika z faktu, że ludzie się kochają. Może trafiliśmy pod te adresy, a może prawdziwa miłość zawsze łączy się z udręką?

W „TYGODNIKU DEMOKRATYCZNYM” — Leszek Lechowicz w publikacji „Krag rodzinnych przeobrażeń” szuka przyczyn zmian w strukturze rodziny i próbuje określić jej nowe funkcje.

W „PERSPEKTYWACH” — Anna Wawrzycka w związku z



podjęciem prac przy budowie Biblioteki Narodowej w artykule „Książnica” pisze o dziejach tej instytucji oraz jej przyszłości. — Za lat niespełna dziesięć — czytamy — Książnica Narodowa otworzy czytelnikom swe podwoje. Będzie to wielkie święto kultury narodowej, ostateczny triumf idei, która przetrwała ponad dwa wieki najtrudniejszego okresu historii polskiej.

W „PRZYJAŹNI” — Jerzy Rakowski omawia kierunki rozwoju radzieckiej kosmonautyki, przedstawia eksperymenty stacji orbitalnych „Salut”, kosmiczną kartografię, która służy gospodarce narodowej ZSRR. Tytuł — „Główny kierunek: stacja orbitalna”.

W „KULTURZE” — Wojciech Roszewski w szkicu „Podwójne fałszerstwo Burskiego” polemizuje z wymową polityczną filmu Andrzeja Wajdy „Człowiek z marmuru”.

W „ŻYCIU LITERACKIM” — Jerzy Korczak omawia realizację spektaklu „Turonia” Stefana Żeromskiego w poznańskim Teatrze Nowym.

W „TYGODNIKU KULTURALNYM” — Tadeusz Zimecki w publikacji „Tropem bogactw i hetmana polnego” postuluje nakręcenie filmu o Stefanie Czarnieckim. Autor uważa iż powinien być to film z dzisiejszą refleksją, ukazujący mechanizmy władzy, kariery, naprawiający za razem pląskającą bajkę o Czarnieckim i wyjaśniający dlaczego ten hetman tak mocno tkwi w świecie domości narodowej.

W „PRAWIE I ŻYCIU” — Andrzej Józef Jakubowski pisze „O łowiecwie bez emocji”, występując m. in. przeciwko pozbawianiu kłusownikom a jednocześnie nadużywaniu broni.

W „PRZEKROJU” — Bogusław Kaczyński przedstawia nieznane listy światowej sławy śpiewaczki polskiej Ady Sary.

W „MOTORZE” — T. S. pisze o planach rozwoju Fabryki Samochodów Rolniczych w Poznaniu oraz o produkowanym tam „Tarpanie”. Tytuł publikacji — „Samochód z dużą przyszłością...”

LEKTOR



Portrety uczonych

RADOŚĆ POZNAWANIA

„Dzisiaj z przyjemnością się ucze”. — To zwierzenie prof. dr. Jerzego Pawełka, dyrektora Międzyuczelnianego Instytutu Biochemii w Poznaniu, a od niedawna rzeczywistego członka Polskiej Akademii Nauk, najlepiej charakteryzuje tego uczonego.

Jego pasjonująca przygoda z chemią i biochemią rozpoczęła się w rodzinnej Częstochowie. Najpierw był... ogniem bengalskim oraz z dziecięcą gorliwością zadawane dorosłym pytania: co to? z czego? dlaczego? Potem — nieprzełkniętymi naukami chemii i biologii o szerokiej zainteresowaniu i rzadko spotykanej umiędzynarodowionej postawy badawczej.

Radość poznawania nie zdołała zakłócić nawet okupacja. Jerzy Pawełek pracował wówczas w szpitalnym laboratorium, ucząc się również na zajęcia Tajnego Uniwersytetu Ziemi Zachodniej, który w Częstochowie miał swoją filię. Niesprzyjające warunki ograniczały możliwości? Teoretycznie — tak. Rodziły jednak również „wielkie chęci”, a ponieważ uciecha ze zgłębiania na własny użytek nieodkrytych dotychczas tajemnic była ogromna, tych lat profesor za stracone nie uważa.

Do Poznania przyjechał w 1945 roku. Kontynuował studia na Wydziale Matematyczno — Fizycznym — Chemicznym Uniwersytetu Poznańskiego i równocześnie pod kierunkiem prof. S. Głuchowskiego rozpoczął pracę w Katedrze Chemii Ogólnej Wyższej Szkoły Rolniczej. Rok 1952 — doktorat z chemii. Rok 1954 — docentura. W następnym — objęcie kierownictwa Katedry Chemii Ogólnej WSR i działalność organizatorska związana z powołaniem do życia Katedry Biochemii. Kolejne szczeble kariery naukowej to uzyskanie w 1960 r. tytułu profesora nadzwyczajnego, a w siedem lat później — profesora zwyczajnego oraz członka korespondenta PAN.

Dwom zagadnieniom poświęcił profesor ćwierć wieku działalności naukowej — dydaktycznej: badaniom nad witaminą B12 oraz biosyntezie białka w materiale roślinnym. Witamina B12 — niezastąpiony lek przeciwko złośliwej anemii — przed dwudziestu laty stanowiła przebieg światowej farmakologii. Jak trudne i mało efektywne były zapoczątkowane jeszcze w latach czterdziestych badania uwięzione w 1955 r. wykryciem tego specyfiku dowodzi fakt, iż z jednej tony wiatrowy otrzymano 15 miligramów. Tamto osiągnięcie, które z perspektywy czasu może wydawać się niewartą zachodu zabawą uczonych, dowiodło jednak słuszności obranej drogi.

Pracując początkowo w zespole prof. J. Janickiego, opracował metodę kierowanej biosyntezy tej witaminy, dzięki czemu stało się możliwe stworzenie odmian sztucznych, zawierających inne elementy niż występujące w naturze. Prof. Pawełek wyizolował i ustalił strukturę tzw. czynnika yl, który okazał się ważnym związkiem przejściowym w biosyntezie witaminy B12. Innymi osiągnięciami, liczącymi się w do robku nauki światowej, stały się wykazane przez poznańskiego uczzonego istnienia form światłoczułych w komórkach bakteryjnych (prace te zbliżyły się do odkrycia dokonanego przez amerykańskiego profesora H. Barkera) oraz opracowanie mikro metody ilościowego oznaczania witaminy B12 w materiale biologicznym,

której opis znalazł się w wydawnictwie „Methods in Enzymology”, uważanym za podstawową pracę w światowej literaturze biochemicznej.

Drugim kierunkiem naukowych zainteresowań profesora jest biosynteza białka w roślinach wyższych. W 1974 roku za pracę nad tym problemem autor otrzymał państwową nagrodę indywidualną pierwszego stopnia.

Gen — podstawowa materiałna jednostka dziedziczenia przez organizm cech — pod względem chemicznym stanowiła łańcuch kwasu dezoksyrybonukleinowego (DNA) zbudowany z tzw. nukleotydów. Kwasy DNA występują głównie w jądrach komórek, gdzie wchodzi w skład chromosomów, biorąc udział w procesach podziału komórek i przenoszenia cech dziedzicznych. Jeszcze do niedawna niewiele było prac z zakresu molekularnej genetyki roślin, które są znacznie trudniejszym materiałem badawczym, stąd też uwieńczone sukcesem zamiar profesora uzupełnienia niektórych luk w naszej wiedzy na temat molekularnych procesów przebiegających u roślin i związanej z nim zmienności organizmów roślinnych.

Badania nad ulepszeniem roślin i zwierząt, prowadzone na całym świecie, powodują ingerowanie uczonych w odwieczny porządek rzeczy. Mutacje w układach genetycznych można — jak się okazuje — wywołać promieniowaniem rentgenowskim, ultrafioletowym oraz niektórymi substancjami chemicznymi. Wyobraźnia podsycała beletrystyka i filmami, tworzy monstra, wymykające się spod kontroli człowieka i obejmujące nad nim władzę. — Czy pan profesor — pytam — nie obawia się takich konsekwencji?

— Prowadzone obecnie badania mają wprawdzie charakter poznawczy, a ich implikacje praktyczne są na razie nieznane, ale możliwość sztucznego wprowadzenia zmian w genach, a więc ingerencji w samo zjawisko życia istnieje, co mogłoby wywołać nieprzewidziane i niepożądane zmiany w środowisku naturalnym. Na szczęście sami badacze, zając się sprawą z konsekwencji swoich dociekań, wprowadzają ograniczenia w kierunkach i zakresie badań. Zupełnie zamiechać ich nie można, jeśli — dla przykładu — chcemy odpowiedzieć na pytanie, co to jest rak i kiedy zdrowa komórka zaczyna wymykać się spod kontroli.

W Międzyuczelnianym Instytucie Biochemii, którym prof. J. Pawełek kieruje od jego utworzenia w 1972 r., nadal prowadzi się badania nad witaminą B12, a ponadto inne zespoły zajmują się problematyką biosyntezy białek roślinnych, charakterystyką „transportujących” kwasów rybonukleinowych (istnieje podejrzenie, że związek ten bierze udział w innych procesach regulacyjnych) oraz sztukiem odpowiedzi na pytanie o przyczyny różnicowania się komórek.

Mimo, że w Instytucie oraz w innych uczelniach i placówkach naukowych pracuje dwudziestu doktorów, którzy u profesora Pawełkiewicza zdobywali ostrogi naukowców, twierdzi on, że nie bardzo lubi zajęcia dydaktyczne. Choć — zmuszając do stałego odnawiania posiadanej wiedzy i dlatego poświęca się im od dwudziestu pięciu lat. Nauka nadal jest dla profesora źródłem nieustannych przeżyć, najciekawszą życiową przygodą.

ZYGMUNT ROLA

Rolnika namówić na coś nie jest tak łatwo. Trzeba z nim pogadać raz, drugi i może jeszcze któryś, aż będzie przekonany, że warto „kupić” nowość. Choć co raz więcej gospodarstw przechodzi w ręce ludzi młodych, a ci myślą już zupełnie inaczej. Dlatego inna jest też z nimi rozmowa.

Zbigniew Tyłkowski, naczelnik gminy Kwilcz w województwie poznańskim, wie co mówi. Zna swój teren, pracował tu ponad dwadzieścia lat, w tym pięć jako szef wydziału rolnictwa dawniejszego powiatu międzychodzkiego. Sprawy gospodarki rolnej ma w małym palcu, poznał mentalność tujejszych mieszkańców. Wie jak trafić do poszczególnego rolnika, nie tylko do zagrody, lecz — co najważniejsze — do jego rozumienia i przekonania.

Odrabianie strat

Między innymi to na pewno zadecydowało o wyniku niedawnych rozmów, jakie władza gminna, wspólnie z instancją partyjną, przeprowadziła z jedną trzecią rolników indywidualnych, przede wszystkim z tymi, którzy odstąpiła od przeciętnej. Zasadniczy temat rozmów — odbudowa pogłowia trzody chlewnej. Rezultat przeszedł oczekiwania: na ubiegłoroczny spadek macior w liczbie 34 sztuk, rolnicy odpowiedzieli zadeklarowaniem do końca tego roku około 100 sztuk. Straty zostaną odrobione z nadwyżką, i to niemałą.

— Rozmowy przeprowadziliśmy po VI Plenum KC partii i to nam ułatwiło zadanie: wiedać było, że treści plenum padły na podatny grunt — mówi I sekretarz Komitetu Gminnego PZPR, Waldemar Krysztofiak. W Kwilczu sektekarzowie zaledwie parę miesięcy, mimo to, i mimo młodego wieku, zdążyli sobie wyrobić — jak się przekonałem — autorytet i poważanie swoim rzeczowym i wnikliwym podejściem do spraw gminy i jej mieszkańców („Umie też mobilizować szefów i przełożonych instytucji działających na terenie gminy” — mówi z uznaniem jeden z miejscowych aktywistów).

Nowe specjalizacje

Sprawa podniesienia pogłowia trzody chlewnej i bydła, to w tej chwili na pewno pierwsze zadanie dla ludzi odpowiedzialnych za rozwój gospodarki gminy o tak wyrażone rolniczym charakterze, jak Kwilcz. I nie tylko mobilizację dobową stacji uzdatniania wody kierowanej przez sierżanta Krzysztofa Wosiaka wynosi 63 000 litrów i tyleż samo każdego dnia wędruje w kierunku strefy buforowej. Rzecz w tym, aby 14 cystern możliwości w oznaczonym czasie przeprawić na drugi brzeg.

A trzeba stwierdzić, że nie jest to takie proste. Wodę do cystern tankuje się po południu. Wyjazd na przeprawę odbywa się późnym wieczorem. Wtedy bowiem czynny jest most pontonowy, obsługiwany przez żołnierzy arabskich. Słowo — „czynny” nie zawsze ma pełne pokrycie w rzeczywistości. Niby godzina otwarcia przeprawy podawana jest dokładnie, ale w praktyce bywa różnie. Zdarzało się nieraz, że różnice między oficjalnym komunikatem a faktycznym otwarciem przeprawy wynosiły po kilkanaście godzin.

Życie w bazie toczy się ściśle według ustalonego schematu. Dowódca samodzielnej grupy wydzielonej PWJS w Suezie major Mieczysław Kowalski, mówi, że tego wymaga specyfika ich służby. Zadania postawione przez dowódcę PWJS, płk dypl. Stanisława Krawczyka wymagają od wszystkich niezwykle precyzji i planowości. O improvisacji nie ma nawet mowy.

Pytam, na czym polega owa suezka specyfika. Otóż, wszystko uzależnione jest od wody, a ściślej mówiąc od możliwości szybkiego przebrania sportowania jej za Kanał. Wy-

W gminnym krajobrazie: Kwilcz

Wiedzą czego chcą

lizowaniem słownym do tego celu się zmierzają.

— Jeszcze w tym roku zamierzamy wydać dwanaście kart specjalizacyjnych — informuje szef gminnej służby rolnej, Jan Flakiewicz, które go zwiążą z miejscowymi rolnikami przewyższając o kilka lat nawet staż naczelnika Tyłkowskiego. — Pierwszymi kandydatami do tego wyróżnienia są tacy rolnicy, jak Florian Puk z Kurnatowice (producent mleka), Jan Sobański z Lubosza, Jerzy Wyrwał z Niemierzewa, Zbigniew Mencwel z Rozbłitka i Stanisław Stoiński z Kubowa (wszyscy specjalizują się w żywcu wieprzowym). Konrad Piątek z Kubowa (mleko i żywce wołowe), Teodor Przybylski z Prusimia (owce) i inni. Jest wśród nich Franciszek Grześkowiak z Mościejewa, właściciel kilkunastu hektarów stawów, z których osiąga piękne plony: 1380 kilogramów ryb z hektara, to jest dwa razy tyle, ile sąsiadujące z nim państwowe gospodarstwo rybactwa.

— Ryby to jest jedna z naszych żywnościowych rezerw — wpada w słowo naczelnik gminy. — Mamy sporo zbiorników wodnych, w rękach państwowych i prywatnych. Nie brak chętnych na kupno stawów. Chcemy nasze akweny oczyścić, zagospodarować je rybami. Aby połączyć siły i środki, utworzyliśmy ostatnio gminne zrzeszenie producentów ryb słodkowodnych. Nieodległy jest chyba czas, kiedy na stołach restauracji „Boratynia” w Kwilczu czy baru „Jubilat” w Luboszu główną specjalnością będą ryby słodkowodne. Nawet, psiać, szulki wybierane na życzenie z wody.

— I jeszcze to — naczelnik wystawia z regułu mały stołek złościcieli miodu. — Oto próba produkcji naszych pszczelarzy. Mamy ich w gminnym kole wprawie stu, a przewodzi im Władysław Friedrich, emerytowany kierownik szkoły. Pasiekę na ponad 60 uli ma

też Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Kwilczu. A interes dopiero się rozkręca.

Podstawą gospodarki gminy pozostaje jednak nadal ziemia. W roku ubiegłym przekazano 32 gospodarstwa indywidualne na rzecz państwa (za rentę). Nie było problemu z jej zagospodarowaniem. Przeciwnie — nie można było załatwić wszystkich wniosków o przydział zdanych gruntów. Była to prawdziwa bitwa o ziemię, z osobistym odwoływaniem się u centralnych władz włącznie.

Może właśnie tutaj między innymi należy szukać wytłumaczenia faktu, iż pod względem tzw. bonitacji (wartości użytkowej) gleb, Kwilcz zajmuje 56, czyli jedno z końcowych miejsc wśród gmin województwa poznańskiego, natomiast wyniki produkcyjne plasują go blisko czołówki?

Umacnianie dróg

W wojewódzkiej rywalizacji o tytuł: „Gmina — Mistrz Gospodarności” prowadzonej w roku 1976, właśnie w „konkurencji” produkcyjnej kwilczanie nabyli największe punkty. Co nie znaczy, że nie kwapią się na przykład o czynów społecznych. Wykonali ich w ubiegłym roku za półtora miliona złotych.

Charakterystyczny jednak, bo mający ścisły związek z produkcją, jest główny kierunek ich społecznego działania. Drogi. Jest na terenie gminy sporo dróg gruntowych. Więźdź na nie coraz więcej maszyn rolniczych. Coraz cięższych. Na przykład rozrzućki do nawozów, używane w gospodarstwach państwowych, waży już po kilkanaście ton. Skutek jest taki, że dwa razy do roku — wiosną i jesienią — drogi te wymagają naprawy. Dużo lepsze rezultaty daje solidne ich utwardzenie. Załatwili to już własnymi siłami mieszkańcy Prusimia, którzy umocnili drogi wylotowe ze wsi, w ich ślady poszła

wieś Kurnatowice — Zawada. Społecznikowską postawą wyróżnił się rolnik Tadeusz Wójtyła ze wspomnianego już Prusimia: mając własną zwirownię, prowadził w czasie zimy coś w rodzaju indywidualnej akcji odśnieżnej. Nie on jeden zresztą.

Mówiąc o tych sprawach, w Urzędzie Gminnym napomyka, że wprawdzie z Rejonem Dróg Publicznych w Szamotułach współpracuje się dobrze, jednak, dla przykładu, równiarki przedsiębiorstwa na drogach gruntowych byłyby bardzo mile widziane...

Na drogach społeczna aktywność mieszkańców gminy się nie kończy. Bardzo absorbują ich na przykład sprawy porządku i estetyki na wsiach. W konkursie „Wzorowy sołtys — wzorowa wieś” uczestniczą wszystkie wsie, a taki sołtys Feliks Szkudlarek w Chudobczycach to już może służyć za przykład. Włączają się też w sprawy ładu i porządku gospodarstwa państwowe, dzieląc się w 11 wsiach, a wyróżniając się tu Tadeusz Szarata, kierownik PGR w Luboszu.

Wiele spraw udało się w gminie popchnąć do przodu w ostatnich latach, zwłaszcza zwiększeniu administracyjnej samodzielności. — Zupełnie inaczej się teraz pracuje — mówi z głębokim przekonaniem naczelnik gminy. — Nie ma prowadzenia za rączkę, jest za to dużo większa odpowiedzialność. Dawne wtracanie się „powiatu” zastąpił kontakt z władzami wojewódzkimi, a partii przede wszystkim rzeczliwym doradztwem oraz udzieleniu naszej kompetencji w sprawach gminy.

Powtarzam słowa naczelnika komuś z tak zwanego szczebla wojewódzkiego. Uśmiecha się. — Cóż, z nimi też się nie źle pracuje. Czasem może chce przerastać jeszcze konkretną inicjatywę, ale ważne jest to, że wiedzą, czego chcą.

KAZIMIERZ
MARCINKOWSKI

na białe malowanych cysternach ze znakami UN. Na samym proździe potężne wielotonowe „Stary”, za kierownicą których rozpoznaje starszych szeregowców: Andrzeja Kozę, Edwarda Kobyliczka i Jana Ziółkowskiego. Przeciaga się denerwującą ta beczyność.

Nad Kanałem, przy moście znajduje się radiotelegrafista szeregowiec Józef Rutkowski. Z chwilą otwarcia przeprawy ma o tym natychmiast powiadomić drogą radiową bazę. Wtedy dopiero wyruszają z bazy cysterny pełne wody prowadzone przez polskich kierowców.

Radiostacja w gaziku milczy jak zaklęta. Podporucznik Stanisław Kosiński, który pełni w Suezie funkcję zastępcy dowódcy bazy, sceptycznie ocenia możliwości nocnej przeprawy. Minęły właśnie dwie godziny od planowanego otwarcia. Nagle sygnał — przeprawa gotowa! Padają komendy: „wszyscy do wozów” a potem silniki w ruch.

Biało-czerwona zapora wędruje wolno do góry. Kolumna na światłach wytacza się na ulice miasta. Mijamy okolicę handlową i kierujemy się nad Kanał. Jutro, skoro świt, ruszymy na południe, gdzie na wodę z niecierpliwością oczekują żołnierze w błękitnych hełmach — pewni, że Polacy uczynią wszystko, aby ją dostarczyć w odpowiedniej ilości i w ściśle określonym terminie. Jak do tej pory ma to pełne pokrycie w rzeczywistości.

Mrok już dawno okrył oazę zieleni, schodzącą łagodnie ku wodom Zatoki. W gaziku z radiostacją nastroj wyczekiwania. Mijają minuty, a umówionego sygnału, jak nie ma, tak nie ma. Za nami, w ciemności egipskiej nocy, zwarta kolumna

ustawiają kolumny na poboczu drogi, organizują wartę, a sami wracają z powrotem do bazy. Jazda nocą po Synaju jest bowiem niebezpieczna i niedopuszczalna. O przykrym niespodziankę w tym piaszczynistym krajobrazie po bitwie nie jest trudno. Bezpieczeństwo ludzi najważniejsze.

Na trasy Synaju wyruszają dopiero wczesnym rankiem, po przeprawieniu się przez Kanał lódka. Średnia odległość do wozu wody na posterunku wojsk ONZ wynosi 50 — 130 km. Niby niewiele, ale wystarczająco, aby człowieka zmęczyć i zmęczyć. Synaj jest ciężki dla sprzętu, ale jeszcze cięższa trudniejsza dla ludzi. Suche nagrzane powietrze po prostu nie służy nikomu.

Mrok już dawno okrył oazę zieleni, schodzącą łagodnie ku wodom Zatoki. W gaziku z radiostacją nastroj wyczekiwania. Mijają minuty, a umówionego sygnału, jak nie ma, tak nie ma. Za nami, w ciemności egipskiej nocy, zwarta kolumna

jest to takie proste. Wodę do cystern tankuje się po południu. Wyjazd na przeprawę odbywa się późnym wieczorem. Wtedy bowiem czynny jest most pontonowy, obsługiwany przez żołnierzy arabskich. Słowo — „czynny” nie zawsze ma pełne pokrycie w rzeczywistości. Niby godzina otwarcia przeprawy podawana jest dokładnie, ale w praktyce bywa różnie. Zdarzało się nieraz, że różnice między oficjalnym komunikatem a faktycznym otwarciem przeprawy wynosiły po kilkanaście godzin.

Jeśli wszystko odbywa się zgodnie z planem, po przeprawieniu się na drugą stronę Kanału Sueskiego, kierowcy

Polskie „błękitne hełmy”

Korespondencja z Bliskiego Wschodu

SPORT-SPORT

Żużlowe emocje w Gnieźnie i Ostrowie

Nie mogą narzekać na brak imprez żużlowych kibice w Gnieźnie. W czwartek rozegrano tam ćwierćfinały młodzieżowych indywidualnych mistrzostw Polski (piszemy o tym niżej), a już w niedzielę w Gnieźnie odbędzie się kolejna impreza. Będzie nią międzynarodowy turniej indywidualny z udziałem zawodników szwedzkiego zespołu Indianerna, Sparty Wrocław i miejscowego Startu. Początek zawodów o godzinie 16.

W poniedziałek zawodnicy wymienionych drużyn plus trzech żużlowców ROW-u Rybnik starowac będą na turnieju w Ostro-

wie. Impreza organizowana przez działaczy Sparty Wrocław rozpocznie się o godz. 15 na stadionie XXX-lecia. Czwartkowy turniej młodzieżowych mistrzostw Polski rozegrany w Gnieźnie przyniósł sukces zawodnikom miejscowego Startu, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca. Zwyciężył R. Buskiewicz przed M. Rożakiem. Do półfinałów z tych zawodów zakwalifikowali się jeszcze: A. Maroszek (Polonia Bydgoszcz), B. Drzewiński (Stal Gorzów), P. Dubiej (Polonia Bydgoszcz) i A. Olkiewicz (Stal Toruń).



Sobota 9 IV

PROGRAM 1

- 9.00 — „Krótka podróż” — polski film fab. (powt.);
12.30 — TV Technikum Rolnicze;
13.40 — „Lautarzy” — film fab. prod. ZSRR (kol.);
15.20 — „Urodziny Iwa” — widowisko dla dzieci;
15.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
16.00 — Dziennik (kol.);
16.10 — „Obiektyw”;
16.30 — Studio Sport — transmisja z meczu: Zagłębie Sosnowiec — Stal Mielec;
18.15 — Sobota młodych — „Kalejdoskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Złoto Alaski” — film fab. prod. USA (kol.);
22.35 — Spotkanie z gwiazdą — Sandra Reemer (kol.);
23.10 — Dziennik (kol.);
23.35 — „Spotkanie” — ang. film fab.

PROGRAM 2

- BLOK FILMOWY NACZELNEJ REDAKCJI PROGRAMÓW FILMOWYCH — „OTWIERAMY SEZON”
14.50 — „Trudne szczęście Iriny Rodniny” — film prod. ZSRR (kol.);
15.40 — „Lekarstwo na miłość” — polski film fab.;
17.20 — „Kurpie — puszcza zielona” — film krajoznawczy (kol.);
17.40 — „Czarne błyskawice” — film fab. prod. USA;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Zawsze w niedzielę” polski film fab.;
22.00 — „Motocross” — film fab. prod. CSRS.

Niedziela 10 IV

PROGRAM 1

- 9.00 — „Teleranek” (kol.);
10.00 — „Antena”;
10.25 — W Starym Kinie — „Mały pułkownik” — film fab. prod. USA;
11.45 — Muzyka i ekran (kol.);
12.10 — Klub Sześciu Kontynentów „Z Halikim w Meksyku” (kol.);
12.55 — Krakowski Teatr Baśni — „O pięknej Dorocie i krakowskich rzemieślnikach”;
13.55 — „Ali Baba i 40 rozbójników” — franc. film fab. (kol.);
15.25 — Losowanie Dużego Lotka;
15.40 — „Mistrzowie czarnej magii” — program rozrywkowy prod. franc. (kol.);
16.35 — „Tele-echo” (kol.);
17.35 — „Zmierzchn nad Brahmaputram” — film fab. Stanisława Szwarce-Bronkowskiego (kol.);
18.15 — „Mistrz zawsze traci” — film prod. TP (kol.);



W pierwszy dzień świąt, 10 bm., pojawi się na telewizyjnym ekranie „Ali Baba i 40 rozbójników”. Jest to francuska komedia, w której tytułową postać odtwarza Fer-

Fot. — CAF

- 19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Bajka dla dorosłych — „Dziwny pustelnik”;
20.40 — „Zaklęty dwór” — odc. 2 pt. „Marzytelni i awantur” — film ser. prod. TP (kol.);
21.45 — „Zołnierzy królowej Mada gaskaru” — widowisko muzyczne wg komedii J. Tuwima (kol.);
23.25 — „Ruchomy cel” — film fab. prod. USA (kol.).

PROGRAM 2

- BLOK FILMOWY NACZELNEJ REDAKCJI PROGRAMÓW FILMOWYCH PT. „OTWIERAMY SEZON”
9.00 — „Wielkanoc w Dobroju” — film dokumentalny (kol.);
9.20 — „Pierwsza jaskółka” — film fab. prod. ZSRR (kol.);
10.35 — „Gdzie są tacy” — film krajoznawczy (kol.);

- 10.40 — „Jutro Meksyk” — polski film fab.;
12.10 — „Pięciobój nowoczesny” — polski film dok. (kol.);
12.20 — „Najcięższa próba” — kolejny odcinek seryjnego filmu prod. polskiej pt. „Karino” (kol.);
12.45 — „100 kilometrów” — wł. film fab.;
14.05 — „Heroiczn” — film krótko metrażowy;
14.10 — „Motodrama” — film prod. polskiej;
15.30 — „Jeden przeciw dziesięciu” — polski film dok. (kol.);
15.40 — „Cudo z warkoczami” — film fab. prod. ZSRR;
16.55 — „Startowe doiki”;
17.00 — W Starym Kinie: „Życie sportowe” — montaż fragmentów niemych komedii prod. ang.;

- 17.25 — „Niedziela Barabasa” — film prod. TP;
17.50 — „Z biegiem dolnej Odry” — film krajoznawczy (kol.);
18.15 — Program sportowy — mistrzowie jazdy figurowej na lodzie (kol.);
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Filmy krajoznawcze (kol.);
„Woliński Park Narodowy”;
„Beskid Niski”; „Wędrowniaki po Ziemi Augustowskiej”;
21.30 — „Niezapamiętany kamerdyner” — ang. film fab.;
23.05 — „Bokser” — polski film fab.

Poniedziałek 11 IV

PROGRAM 1

- 8.10 — „Nowoczesność w domu i zagrodzie”;
8.35 — Studio Sport i ABC piłkarskie K. Górskiego (kol.);
9.00 — „Zwierzynek” (kol.);
9.45 — „Wielcy odkrywcy” — „Jedediah Smith — odkrywca zapomniany” — ang. film dok. (kol.);
10.35 — „Czarodziej z Oz” — film muzyczny prod. USA (kol.);
12.15 — TYLKO W NIEDZIELĘ — BLOK PROGRAMOWY NACZELNEJ REDAKCJI PUBLICYSTYKI KULTURALNEJ;

- 12.20 — Piosenki na życzenie;
12.25 — „Ptakom podobni” (1) — reportaż z 3 Międzynarodowych Zawodów w Lotniach w Zakopanem;
12.35 — „Kalejdoskop kulturalny” — montaż kronik archiwalnych, dotyczących najciekawszych wydarzeń kulturalnych w Europie;
12.45 — Artur Rubinstein gra „Kar nawał” Schumann;
13.10 — „Tylko w cyрку” — reportaż z cyklu „Pasje rodzinne”;
13.30 — „Polacy nad Pacyfikiem” — relacja reporterska z wymanym załóg rybackich na łowiskach Oceanu Spokojnego u wybrzeży Peru;

- 13.25 — „Ptakom podobni” (2);
13.45 — „Marzenie dziewcząt” — reportaż;
14.00 — „Dr Armstrong” — ang. film kryminalny z serialu „Re- wolver i melonik”;
14.55 — „Doktorat...” — reportaż z obrony pracy doktorskiej 80-letniej Marii Paszkiewiczówny;
15.10 — „Legenda aktorska”;
15.25 — „Kochamy cię szalenie, Duke” — program zrealizowany w sali nowego Teatru Shel-ton w Los Angeles, poświęcony wielkiemu muzykowi jazzu wemu, Edwardowi „Duke” Ellingtonowi;
15.45 — „Po latach” — montaż archiwalnych wydań PKF na temat rekonstrukcji i rewizji kacji polskich zabytków, które uległy zniszczeniu podczas II wojny światowej;

- 16.00 — „Trybunał wyobraźni” — program publicystyczny o komiksach i ich miejscu we współczesnej kulturze;
14.45 — Pamiętnik literacki Jerzego Putramenta;
17.00 — „Corrida z balladą” — cz. 1 cyklicznego programu rozrywkowego krakowskiego ośrodka TVP;
17.50 — „W projektorze wspomnień” — Ryszarda Wojny wspomnienia i refleksje;
18.05 — „Miłość rozumiana” — melodramat prod. USA, z cyklu „Love story”;

- 18.55 — Piosenki na życzenie;
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem;
20.30 — Dobranoc dla dorosłych;
20.40 — Teatr Komedii „Wesele Figara” — wg Beaumarchais;
22.10 — „Corrida z balladą” — cz. 2;
23.50 — Reportaż teatralny;
23.10 — „Gwiazdy patrzą na nas” — cz. 3 — „Saturn”.

PROGRAM 2

- BLOK FILMOWY NACZELNEJ REDAKCJI PROGRAMÓW FILMOWYCH PT. „OTWIERAMY SEZON”
9.05 — „Orawska wiosna” — film krajoznawczy (kol.);
9.25 — „Ani słowa o futbolu” — film fab. prod. ZSRR (kol.);
10.32 — „Będziemy szli przez most”;
10.35 — „Pieniny” — film krajoznawczy (kol.);
10.50 — „Wisła pod Kazimierzem” — film krajoznawczy (kol.);
10.55 — „Ściana czarownic” — polski film fab.;
12.30 — „Chłopcy z Placu Broni” — wg. film fab.;
14.15 — „Agnieszka” — film fab. TP;
15.05 — „Brodnica nad Drwęcą” (kol.);
15.10 — „Ni to z legendy, ni to z

- pamięci” — film krajoznawczy (kol.);
15.20 — „Ballada o niebie i ziemi”;
15.25 — „Kiedy wiosna buchnie majem” (kol.);
15.30 — „Jeśli dziś wtorek, to jesteśmy w Belgii” — ang. film fab. (kol.);
17.05 — „Mał swojej żony” — polski film fab.;
18.30 — „Kwiaty w Łazienkach” (kol.);
19.00 — Wieczorynka (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Jowita” — polski film fab.;
22.00 — Filmy krajoznawcze (kol.);
„Jarmark w Leżajsku”; „Jarmark kaszubski” i „Wiosna w Żelazowej Woli”.

Wtorek 12 IV

PROGRAM 1

- 10.20 — „Felix i Otylia” — rum. film fab. (kol.);
16.00 — „Obiektyw”;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Studio Telewizji Młodych;
17.15 — „Bo Polak tym między narodami słynny” — film dok. (kol.);
17.40 — „Kółko i krzyżyk” — teleturniej;
18.05 — Magazyn motoryzacyjny;
18.25 W Starym Kinie — „Komicy niemiego ekranu”;
18.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Pociąg sanitarny” — odc. 2 filmu fab. prod. ZSRR;
21.45 — „Żywy instrument” (kol.);
22.55 — Dziennik (kol.);

PROGRAM 2

- 14.40 — Język angielski — l. 25, kurs podst.;
15.15 — Teatr Telewizji — „Wesele Figara” (powt.);
16.40 — „Szkło fascynujące” — reportaż z Turyni (kol.);
17.05 — Spotkanie z Dorotą Simonides (kol.);
17.20 — „Zaklęty dwór” — odc. 2 pt. „Marzytelni i awantur”;
17.40 — film seryjny prod. TVP (kol.) — powt.;
18.20 — Program publicystyczny;
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Wtorek melomana — Johannes Brahms — koncert fortepianowy d-moll op. 15, gra Artur Rubinstein;
21.30 — „24 godziny” (kol.);
21.40 — „Chaty na sprzedaż” — odc. 4 (kol.);
22.10 — Malarstwo i film — kompozycje w przestrzeni w malarstwie. W programie filmy dok. „U źródeł kompozycji plastycznej i „O przestrzeni w malarstwie” (kol.);

Środa 13 IV

PROGRAM 1

- 9.00 — „Pociąg sanitarny” odc. 2 filmu ser. prod. ZSRR (powt.);
15.25 — NURT — Matematyka;
16.00 — „Obiektyw”;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Telewizyjny Klub Seniora;
17.00 — „Zgadywanki obrazkowe” — film z serii „Bod”;
17.30 — Losowanie Małego Lotka;
17.45 — „Znajomi z płyt” (kol.);
18.00 — „Rozmowa na mię” — teleturniej;
18.35 — Skarby Siódmego Kontynentu — franc. film dok. pt. „Opancerzeni” (kol.);
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Studio Sport — Sprawozdanie z meczu Węgry „A” — Polska;
22.05 — „Rodzina de Grey” franc. nowela filmowa;
22.55 — Dziennik (kol.);

PROGRAM 2

- 15.25 — Język francuski — kurs 2 stopnia, l. 44, cz. 1;
16.00 — Notatnik kulturalny;
16.15 — „Pociąg sanitarny” — odc. 2, film seryjny prod. ZSRR (powt.);
17.25 — „Atom gasi pragnienie”;
17.45 — „Rozbitkowie” — film seryjny prod. angielsko-australijskiej odc. pt. „Zagiel na horyzontie” (kol.);
18.10 — „Liga pięciu”;
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Przeznaczenie ma na imię Kamila” — film fab. prod. CSRS;
22.05 — „24 godziny” (kol.);
22.15 — Śladami Piastów śląskich — „Brzeg nad Odrą” — film popularnonaukowy (kol.);
22.45 — Język angielski — kurs podstawowy, l. 25 (powt.);
23.15 — NURT — Matematyka;

Czwartek 14 IV

PROGRAM 1

- 8.40 — „Zawieść” — film fab. prod. CSRS (kol.);
11.40 — „Decyzje piętnastolatków”;
15.40 — Telewizyjny Informator Wydawniczy;
16.00 — „Obiektyw”;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Magazyn wędkarski — „Nie tylko dla wędkarzy” (kol.);
17.00 — Turniej z bratkiem — w programie „Przygody czarnego królewicza” — film ser. prod. ang. (kol.);
18.00 — Patrol „Kadeci” (kol.);
18.20 — „Przygoda z nauką”;
18.50 — „Radzimy rolnikom” (kol.);

- 19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Oskarżyciel i oskarżony — film fab. prod. USA (kol.);
22.10 — „Pegaz” — magazyn kulturalny (kol.);
22.55 — Dziennik (kol.);

PROGRAM 2

- 15.40 — Język rosyjski — kurs podstawowy, l. 25;
16.15 — „Zwykła historia” — cz. 1 filmu prod. ZSRR (kol.);
17.20 — Rada Pedagogiczna — „Wyobraźnia”;
17.50 — Kto pyta nie błądzi — „Współczesna fizyka” (kol.);
18.00 — Kino Filmów Animowanych (kolor); „Hipoteza” — zart satyryczny prod. węgierskiej, „Opowieści starego marynarza” — prod. ZSRR, i „O starym psie Bodziku” — film prod. CSRS;
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Warsztat puźonowy w muzycznym studio” — program jazzowy TV CSRS (kol.);
21.35 — „To śpiewa miłość” (kol.);
22.05 — „24 godziny” (kol.);
22.15 — Kino miniatur: „Bunt w przyrodzie” (kol.); „Kłomb” — prod. polska, „Bankiet” — prod. polska, „Kochajmy kwiaty” — prod. jugosl., „W trawie” — prod. polska;
23.00 — Język francuski — kurs 2 st., l. 44, cz. 1 (powt.);

Piątek 15 IV

PROGRAM 1

- 9.30 — „Upadek Aleksandra Wielkiego” — bulg. film fab.;
15.25 — NURT Pedagogika;
16.00 — „Obiektyw”;
16.20 — Dziennik (kol.);
16.30 — Studio Sport — zaprasza, informuje, proponuje;
17.00 — „Pora na Telesfora”;
17.30 — „Retrospekcja”, czyli stare i nowe pomysły Kazimierza Krukowskiego (kol.);
18.10 — „Sylwia” — odc. 2 franc. filmu fab.;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — „Z najlepszymi życzeniami” — program dla pracowników Zakładów „Runotex” (kol.);



W piątek 15 bm. program rozrywkowy „Z najlepszymi życzeniami” — tym razem dla zalogi „Zakładów „Runotex” w Kaliszu z okazji „Dnia Włóknarza” i 70-lecia tych Zakładów.

Na zdjęciu: Alicja Bonitarska.

Fot. — CAF

- 22.05 — Teatr małych Form — „Satisfakcja po abchazku”;
„Delegacja służbowa” — miniatury dramatyczne wg G. Gulla;
22.55 — Dziennik (kol.);
23.10 — „Drogi pokoju” — cz. 2 program publ. (kol.);

PROGRAM 2

- 15.15 — „Pegaz” — magazyn kulturalny (kol.) — powt.;
16.00 — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej „Montania” — autor Stanisław Szwarce-Bronkowski;
16.30 — „Zwykła historia” — cz. 2 filmu fab. prod. ZSRR (kol.);
17.40 — Decyzje piętnastolatków (powt.);
18.10 — „Poradnia młodych” (powt.);
18.40 — „Teleskop”;
19.00 — Dobranoc dla najmłodszych i program dla młodzieży (kol.);
19.30 — Wieczór z dziennikiem (kol.);
20.30 — Turystyka i wypoczynek;
21.00 — Muzyczny portret z autografem — Anton Ridder — tenor (Holandia, kol.);
22.00 — „24 godziny” (kol.);
22.10 — Tajemniczy świat przyrody — filmy kol. Jerzego Poniał Polopka „Magia zimna”, „Laboratorium dźwięku”, „Rubiny, szafiiry, topazy”;
23.05 — Język rosyjski — kurs podst., l. 25 (kol.);
23.35 — NURT — Pedagogika;

PONADTO CODZIENNIE w programie I: TV Technikum Rolnicze we wtorek o godz. 12.45, w środę o godz. 6.00, w czwartek o godz. 13.45, w piątek o godz. 6.00 i 12.45; Radiowo-Telewizyjna Szkoła Średnia — w środę o godz. 12.45 i w czwartek o godz. 6.00

(b)

Staby start Polaków na szermierzach MŚ juniorów

W podwieńskiejskiej miejscowości Suedstadt rozpoczęły się w czwartek szermierz mistrzostwa świata juniorów. Zainaugurowali je floreciści. Na planszach stanęło 68 zawodników reprezentujących 28 krajów, w tym trzech reprezentantów Polski.

Nasi szermierze niezbyt pomyślnie rozpoczęli mistrzostwa. Wprawdzie w tej najsilniejszej obecnie naszej broni wszyscy trzej przeszli przez pierwsze eliminacje, ale już w drugiej turze wyeliminowani zostali Włodzimierz Stefańczuk oraz Tomasz Walicki.

Dobrze natomiast spisywał się Adam Robak, który przegrał się także przez trzecią grupową eliminację i awansował do czółowej 16 zawodników, która toczyła się w walce bezpośredniej.

Adamowi Robakowi nie udało się awansować do piątkowego finału. W pierwszym swym pojedynku bezpośrednim, Polak przegrał z Holgerem Lossusem (NRD) 7:10, który później zwyciężył jeszcze Andrea Borellę (Włochy) i awansował do finału.

W barażu Robak zwyciężył Jana Sabarta (CSRS) 10:1, ale w następnej walce został pokonany przez Władimira Łapickiego (ZSRR) 10:4 i ostatecznie odpadł z konkurencji.

W piątkowym finale walczyć będą następujący zawodnicy: Pascal Jolyot (Francja), Lossius (NRD), Mauro Numa (Włochy), Matthias Gey (RFN), Łapicki (ZSRR) i Borella (Włochy).

PAP

W. Fibak przegrał z Kodesem

Wojciech Fibak został wyeliminowany z gry pojedynczej turnieju tenisowego WCT rozgrywanego w Monte Carlo. W ćwierćfinale Fibak przegrał z Janem Kodesem (CSRS) 4:6, 4:6.

Wyniki pozostałych walk ćwierćfinałowych: Björn Borg (Szwecja) — Eddie Dibbs (USA) 6:4, 6:2; Guillermo Vilas (Argentyna) — Adriano Panatta (Włochy) 6:4, 6:2; Corrado Barazzutti (Włochy) — Balazs Taroczy (Węgry) 4:6, 6:4, 6:2.

Siedem zwycięstw siatkarzy w Brazylii

W czwartek powrócił do Warszawy z dwutygodniowego tournée po Brazylii ekipa polskich siatkarzy. Polacy wyjechali do Brazylii na zaproszenie federacji siatkówki tego kraju i rozegrali 7 spotkań, we wszystkich odnosząc zwycięstwa. Oto dane dotyczące występów mistrzów świata i olimpiady w Brazylii:

25. 3. Rio de Janeiro, Polska — Brazylia 3:0 (15:5, 15:6, 15:3);
26. 3. Rio de Janeiro, Polska — Brazylia 3:1 (15:15, 15:5, 15:0, 15:5);
27. 3. Kurytyba, Polska — Brazylia 3:0 (15:10, 15:7, 15:0);
29. 3. Porto Allegre, Polska — Brazylia 3:0 (15:4, 15:6, 15:9);
31. 3. Ararahua, Polska — Brazylia 3:1 (14:16, 15:13, 15:8, 15:3);
1. 4. Sao Paulo, Polska — Brazylia 3:0 (15:11, 15:13, 15:12);

2. 4. Bello Horizonte, Polska — Brazylia 3:0 (15:11, 15:13, 16:14). Z bilansu siedmiu spotkań wynika, że polscy siatkarze przegrali w Brazylii zaledwie dwa sety, choć warunki rozgrywania meczów były trudne. Temperatura dochodziła do 37 stopni, ekipa po konglu samolotami tysiące kilometrów w przelocie kilku dni, Brazylijczycy żywotowo dopinguwali tysiące kibiców.

Trener polskiego zespołu Jerzy Welcz powiedział na warszawskim lotnisku Okęcie: „Zwycięstwa oczywiście cieszą, tym bardziej, że przeciwnik nie należał do najsilniejszych. Najbardziej jednak jestem zadowolony z tego, że zespół zaprezentował się bardzo dobrze przed brazylijską publicznością.” (PAP)

Komunikat PZPN

Rozgrywki o mistrzostwo Polski w piłce nożnej cieszą się w tym roku wyjątkowym zainteresowaniem społeczeństwa. Mimo wczesnego rozpoczęcia wiosennej rundy i niesprzyjających warunków atmosferycznych, kluby wykazały dobre przygotowanie zarówno pod względem sportowym, jak i organizacyjnym.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski wkraczają w decydującą fazę. Z większą więc uwagą społeczeństwo śledzić będzie mecze, szczególnie I ligi. Polski Związek Piłki Nożnej w trosce o przestrzeganie regulaminu rozgrywek, dobrą

organizację zawodów i właściwą oprawę kulturalną piłkarskiego widowiska, na wszystkie mecze I ligi powołał trójkę obserwatorów, składającą się z przedstawicieli zarządu i wydziałów PZPN. Obserwatorzy PZPN będą współdziałać z kierownikami drużyn i organizatorami meczów oraz czuwać nad prawidłowym rozwojem wydarzeń na boiskach, a także nad sprawami związanymi z regulaminem konkursu „Liga Stadionów”, prowadzonego przez PZPN, PAP i „Przegląd Sportowy”. (PAP)

Koszykarki X LO najlepsze w województwie poznańskim

Kilka dni temu informowaliśmy o zakończeniu rozgrywek ligi szkół ponadpodstawowych Poznań w koszykówce kobiet. Trzy najlepsze zespoły z tej ligi: VII LO, X LO i Zespół Szkół Ekonomicznych nr 2 zakwalifikowały się do finału rozgrywek o mistrzostwo województwa poznańskiego. Czwartym finalistą był Zespół Szkół Mieczysławskich z Wrześni.

Turniej zakończył się zwycię-

stwem koszykarek X LO, które pokonały ZSM z Wrześni 65:30, ZSE nr 2 59:18 i w decydującym meczu o pierwsze miejsce VIII LO 42:39.

W zespole X LO gra kilka zawodniczek: Komorowska, Wieczorek, Ludwiczak i Surmaciewicz, które występują w ligowej drużynie AZS-u. One właśnie oraz Flaura miały największy udział w końcowym sukcesie. (Wł)

340 ton, 31 m długości

Takiego ładunku jeszcze nie wieziono polskimi drogami

Przewoży ładunków ciężkich i ponadwymiarowych, które są specjalnością Oddziału II Towarowego PKS w Poznaniu, przysparzają mu coraz większego rozgłosu. Kiedy tylko gdzieś w kraju zajdzie potrzeba przetransportowania wyjątkowo ciężkich przedmiotów lub — ze względu na wymiary — nie nadających się do przewożenia zwykłymi ciężarówkami czy koleją, o pomoc proszą się poznańską „dwójkę”. Co roku więc przybywa jej zleceń i to coraz bardziej skomplikowanych.

Zadania jednak, którego podjęła się ona w tym roku, jeszcze nie wykonywano w polskim transporcie lądowym. I mało która firma zagraniczna by się na nie zdecydowała. Bo chociaż będzie to przewóz na krótkim, zaledwie kilkukilometrowym, odcinku, to jednak ładunek będzie — ważył 340 ton(!) przy 31 metrach długości.

Jest to element urządzenia do wytwarzania amoniaku, który trzeba będzie przewieźć

Trudna operacja PKS Poznań

z nabrzeża któregoś z portów w okolicach Szczecina (jeszcze nie jest on ustalony, bo trwają badania wytrzymałości nabrzeża), dokąd trafi drogą morską — do budowanych zakładów chemicznych w Policach. Załadunek jego na kilka specjalnych przyczep, sam transport i wyładunek będzie operacją skomplikowaną.

Także na tej trasie wiezionych będzie kilka innych elementów urządzeń zakładów w Policach — wszystkie o wadze ponad 100 ton i długości nawet do 55 metrów! Całe to przedsięwzięcie zaplanowano na koniec bieżącego kwartału lub początek następnego. Do tego czasu m. in. zbudowane tam mają być specjalnie utwardzone odcinki dróg na trasie przewożenia ładunków-kolosew.

W tym roku Oddział II PKS

będzie też wykonawcą kilku innych trudnych przewozów. M. in. z Gdyni do Wrocławia transportowany ma być w II półroczu zbiornik termiczny (dla zakładów polichloru winyli) ważący 113 ton, 4 m szerokości i 5 m wysokości; w kwietniu zaś przewiezie się dwa duże dzwigi z „Bumaru” w Kobylicy koło Warszawy do Poznania na MTP — jeden będzie miał 105 ton wagi, 6 metrów szerokości i aż 5 wysokości. Dzięki wykonywaniu tych przewozów przewoźnikowski PKS gospodarka zaoszczędzi wiele dewiz, którymi do niedawna trzeba było płacić zagranicznym firmom, gdyż w kraju nie było specjalistycznych przedsiębiorstw. Teraz coraz mniej zadań powierzanych jest obcym przewoźnikom. Można by wyeliminować ich zupełnie, ale „dwójka” mocno daje się we znaki — jak poinformował dyrektor, Tadeusz Szewczyk — brak nowoczesnego sprzętu i specjalnych urządzeń do przewożenia ciężkich i ponadwymiarowych. (bop)

We współpracy z przemysłem i uczelniami

Politechnika Poznańska gospodarce narodowej

Politechnika Poznańska współpracuje obecnie z około osiemdziesięcioma zakładami przemysłowymi, ośrodkami badawczo-rozwojowymi, instytutami i uczelniami. Większość z nich znajduje się w Poznaniu, wiele jednak ma swoje siedziby w różnych miejscowościach innych regionów kraju. Do tych ostatnich należą: Centralny Ośrodek Badawczy „Mostostal” w Warszawie, Odlewnia Żeliwa Ciagliwego w Drawsku Młynem, Leszczyńska Fabryka Pomp, Kombinat Przemysłu Łożysk Tocznych w Kielcach i Kombinat Górniczo-Hutniczy Miedzi w Lubinie, Zakłady Konstrukcyjno-Mechaniczne Przemysłu Węglowego w Gliwicach i Wyższa Oficerska Szkoła Samochodowa w Pile.

Poza kształceniem pracowników dla przemysłu współpraca obejmuje również wymianę wysoko kwalifikowanych kadr, nadzór naukowy w procesie wdrażania do produkcji nowych rozwiązań, udostępnianie aparatury i stanowisk badawczych, rozwiązywanie przez uczelnię bieżących i perspektywicznych problemów przemysłu oraz pomoc przedsiębiorstw w rozwijaniu bazy materialnej Politechniki.

Spośród form współpracy w ostatnich latach na czoło wysuwa się wspólne użytkowanie aparatury naukowo-badawczej, zaś organizacja kompleksowych zadań zajmują się one sprawami obrabiarek wieloczynnościowych, urządzeń cyfrowych i silników spalinyowych, technologia łożysk tocznych, obróbka plastyczna i zastosowaniem termografii w energetyce, organizacji i zarządzaniu.

Tworzone przez uczelnię warsztaty naukowe w zakładach produkcyjnych stają się zaledwie komórką naukową — badawczą. Jest tak już m. in. w Fabryce Obrabiarek Specjalnych „Ponar — Wiepofama”, w którym istnieje obecnie Zakład Obrabiarek Instytutu Technologii Budowy Maszyn.

Forma współpracy uczelni z przemysłem są również laboratoria środowiskowe, dzięki którym w optymalnym stopniu można wykonać aparaturę naukowo-badawczą oraz wyeliminować zbędny import aparatury. Nadal organizowane są także spotkania aktywno-partynego-gospodarczego Poznania z kierownictwem uczelni, co umożliwia wymianę poglądów i konsultacje mające istotne znaczenie nie tylko dla rozwoju nauki i techniki, ale także dla społecznego — gospodarczego życia miasta i regionu. (zr)

Konkurs:

„Moja ucieczka ku wolności”

Redakcja magazynu ilustrowanego „Tydzień” wspólnie z redakcją tygodnika ZBoWiD „Za Wolność i Lud” oraz Urzędem do Spraw Kombatantów, Zarządem Wojewódzkim Związku Bojowników o Wolność i Demokrację w Poznaniu i Wielkopolskim Towarzystwem Kulturowym organizują wielki konkurs pod tytułem

„MOJA UCIECZKA KU WOLNOŚCI”

Celem konkursu jest zebranie wspomnień, pamiętników czy zapisów o ucieczkach — ucieczkach bądź nieudanych, a ich uczestnicy ponieśli śmierć. Prace w trzech egzemplarzach maszynopisu, opatrzone godłem z dołączoną doń koper

granicę do oddziałów walczących z hitlerowskim okupantem.

Forma może być dowolna, lecz nadsyłane prace nie mogą być dotychczas nigdzie publikowane, a ich objętość nie może przekraczać 25 stron maszynopisu.

W konkursie mogą wziąć udział uczestnicy opisywanych wydarzeń lub naoczni świadkowie ucieczek. Także świadkowie — organizatorzy pragną bowiem ocalić do zapomnienia również te ucieczki, które zakończyły się niepowodzeniem, a ich uczestnicy ponieśli śmierć.

Prace w trzech egzemplarzach maszynopisu, opatrzone godłem z dołączoną doń koper

Przygotowania do międzynarodowego konkursu lutniczego

W bieżącym roku odbędą się dwa konkursy imienia Henryka Wielkopolskiego. Ten najstarszy — międzynarodowy festiwal skrzypków — odbędzie się jak zwykle w Poznaniu jesienią, natomiast na przełomie czerwca i lipca rozegrany zostanie V Międzynarodowy Konkurs Lutniczy.

W biurze organizacyjnym tej imprezy trwają od kilku miesięcy przygotowania. Zaplanowano już program licznych imprez towarzyszących, wśród których na szczególne uwagę zasługuje chyba ogólnopolski konkurs na instrumenty i zespoły ludowe o tematyce muzycznej (wszystkim zainteresowanym polecamy, iż prace nadsyłać można do 10 czerwca br. na adres: Muzeum Instrumentów Muzycznych, 61-772 Poznań, Stary Rynek 45, zaś szczegółowych informacji udziela Poznańskie Towarzystwo Muzyczne). Z prac nadesłanych na ów konkurs zorganizowana zostanie wystawa. Na inną ekspozycję złożą się wydawnictwa i akcesoria lutnicze. Nie zabraknie też oczywiście, wiele atrakcyjnych koncertów.

Sądząc po zainteresowaniu poprzednimi konkursami lutniczymi (zgłoszono na nie w sumie 584 instrumenty) można w tym roku spodziewać się nadesłania przynajmniej kilkudziesięciu prac z wielu państw. Oceniać je będzie międzynarodowe jury. (wig)

Przez OHP po indeks

Dokończenie ze str. 3

zostaną potem przez kilka lat. Wspomniany nawet o mieszkaniach. A studencki hufiec zniknie po 10 miesiącach i co dalej? Stały, trzyletni hufiec 50 — 60 osób cukrowni przejmie z właściwą sobie słowem, bo może 7 — 8 z nich

zostanie, a to byłoby prawie bezcenne.

Spółeczne wartości, które niesie w sobie praca w studenckim OHP zderzyły się boleśnie z racjami ekonomicznymi, choć raczej te winny iść z sobą w parze. Równie bowiem ważne, jak sens wychowania młodych przez pracę jest to,

po co została ona podjęta i czemu służy. OHP są hufcami pracy potrzebnej, a nie jedynie obojętnej. I dlatego średnia cukrownia studencka go hufca u siebie nie chce, wiedząc, że gdzie indziej pracy dla przyszłych studentów nie zabraknie.

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

ZPM H. CEGIELSKI

Odlewnia Żeliwa w Sremie, ul. Staszica 1

OGŁASZA ZAPISY CHŁOPCÓW

do klas pierwszych

Zasadniczej Szkoły Zawodowej (3-letniej)

w specjalności:

FORMIERZ - ODLEWNIK.

Zgodnie z umową o naukę zawodu wszyscy uczniowie ZSZ korzystają ze wszystkich świadczeń należnych pracownikom HCP.

Dla uczniów zamiejscowych gwarantujemy zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

— ukończone 15 lat,

— ukończona 8-letnia szkoła podstawowa.

Nauka rozpoczyna się w dniu 1 września 1977 roku.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych HCP - Filia w Sremie, ul. Staszica 3 — codziennie w godzinach od 8—15.

764-K2

DYREKCJA REJONOWA

KOLEI PAŃSTWOWYCH W POZNANIU

OGŁASZA ZAPISY KANDYDATÓW

do klas pierwszych Zasadniczych Szkół Zawodowych w niżej wymienionych miejscowościach i zawodach:

I. W POZNANIU:

w zawodzie kolejarz o specjalności operator ruchowo-przewozowy kolei (dla chłopców i dziewcząt).

II. W POZNANIU:

1. elektromonter taboru kolejowego,
2. elektromonter trakcji elektrycznej,
3. mechanik urządzeń kolejowych,
4. mechanik urządzeń zabezpieczenia ruchu kolejowego,
5. malarz (nauka trwa 2 lata),
6. monter instalacji budowlanych (nauka trwa 2 lata),
7. ślusarz mechanik.

III. W GNIEŹNIE:

1. elektromonter taboru kolejowego,
2. elektromonter trakcji elektrycznej,

IV. W KONINIE:

1. kolejarz — specjalność operator ruchowo-przewozowy kolei (dla chłopców i dziewcząt),
2. ślusarz mechanik.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

1. ukończone 15 lat życia,
2. ukończone 8 klas szkoły podstawowej,
3. stan zdrowia pozwalający na wykonywanie zawodu.

WYMAGANE DOKUMENTY:

1. podanie,
2. dwa życiorysy,
3. dokument urodzenia lub dowód osobisty rodziców do wglądu,
4. pięć fotografii.

W okresie odbywania nauki zawodu uczniowie otrzymują wynagrodzenie wg obowiązujących stawek.

Zapisy przyjmuje oraz udziela bliższych informacji — Dyrekcja Rejonowa Kolei Państwowych w Poznaniu, ul. Chudoby 10, pokój nr 119 (kod pocztowy 61-818).

SZKOŁY NIE PROWADZĄ INTERNATÓW.

1112-K1



POZNAŃSKIE ZAKŁADY
OPON SAMOCHODOWYCH
„STOMIL”
Poznań, ul. Starołęka nr 18

PRZYJMĄ ZAPISY UCZNIÓW

do Zasadniczej Szkoły Przyzakładowej na rok szkolny 1977/78 — w zawodzie

APARATOWY PROCESÓW CHEMICZNYCH.

Praktyczna nauka w warsztatach jak i w szkole trwa 3 lata.

Uczniowie zamiejscowi mogą korzystać z internatu. Uczniów chętnych do dalszej nauki kierujemy do Technikum Chemicznego dla Pracujących.

Informacji udzielają i zgłoszenia przyjmują

Działy Osobowy lub Szkolenia — biurowiec, pokój nr 1 lub 2 (parter), telefon 78-75-10, 78-75-11, 78-75-12.

1443-K1

Praca • Nauka

Przyjmę szlifierza, tokarza. Poznań, Różana 18. 19049g

Pilnie poszukuję pani do prac domowych. Czas pracy do uzgodnienia. Włada. Wynagrodzenie bardzo dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20897g.

Pomoc domową na stałe (oddzielny pokój) lub dochodzącą na bardzo dobrych warunkach przyjmę. Tel. 726-64. Wiadomość: Poznań, Rynek Łazarski 7 m. 7. 20338g

Kierowca na Stara potrzebny zaraz. Ul. Michałowska 22 m. 2. 20939g

Przyjmę panią do prowadzenia gospodarstwa domowego (1 osoba). Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20893g.

Zatrudnię fryzjerkę — po sada stała. Poznań, Woźna 9. 20895g

Potrzebny krawiec — krawcowa do szycia konfekcji. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20872g.

Przyjmę pomoc domową 3 razy w tygodniu. Libelta 27 m. 6. 20472g

Uczeń, czeladnik piekarski lub cukiernik — potrzebni. Ciekawie utrzymanie. Górniczy, Luboń, Czerwonej Armii 120 — tel. 12-04-09. 20475g

Przyjmę elektromontera, pomocnika — na instalacje. Promienista 117 m. 7. 20507g

Warsztat ślusarski, przyjmie ucznia. Poznań, ul. Widawska 40. 20508g

Pani, posiadająca maszynę wieloczynnościową — potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20537g.

Zatrudnię kobietę do pracowni cukierniczej. Warunki bardzo dobre. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20579g.

Kobiety do prac ogrodniczych, dorywczo zaraz do jesieni, zatrudnię. Dogodny dojazd autobusem pod miejskim, blisko Poznań. Placa dobra. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20588g.

W ciągu dwóch lat zdobędzie się atrakcyjny i bardzo dobrze płatny zawód w Pracowni Haftów Artystycznych, mistrz Zofia Kledzik, Poznań, ul. Garncarska 2 m. 7. Po wyuczeniu zapewni zatrudnienie, zapewniając w dalszym ciągu bardzo dobre warunki pracy i płacy. 20630g

Zatrudnię rencistę do pałacyka. Tel. 423-46. 20640g

Krawcową z nowoczesną maszyną wieloczynnościową, do szycia bluzek (dzianina), zatrudni pracownia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20739g

Tokarza oraz ślusarza — przyjmę. Chlebowa 14. 20783g

Bielizniarka z własną maszyną wieloczynnościową, potrzebna. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20806g.

Zatrudnię piekarza. Poznań Młyn 15 m. 2. 20814g

Mężczyzna do pracy stałej, potrzebny. Warsztat Ślusarski, Poznań, Głogowska 78. 20844g

Krawiec (krawcowa) kwiłkownik, do szycia spodni męskich w warsztacie — potrzebni. Praca stała. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20846g

Malarzy, uczniów, przyjmę. Tel. 503-00. 20849g

Pomoc domowa, potrzebna, osobny pokój, wysokie wynagrodzenie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20850g.

Kupno • Sprzedaż

Kupię bony PeKaO. Tel. 67-22-97. 20520g

Kupię maszynę krawiecką „Zyk - Zak” marki Dürkopp lub Pfaff. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20639g.

Hydrofor, kupię. Telefon 530-39. 20646g

Garaż przenośny, używany kupię. Tel. 20-42-97. 20991g

Kupię uniwersalną grzevkę do folii. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19003g.

Okazja — kocioł parowy 20 m³, klimatyzację bardzo wydajną 3.600m³/godz. sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20907g.

Sprzedam spacerówkę nie miedzi, nową. Dzierżynskiego 251, domek 15. 19021g

Barakowóz mieszkalny — sprzedam. Wiadomość: Poznań 10, ul. Gdynska 14. 19001g

Sprzedam sadzonki pomidorów Reverm, Potentat, odbiór odwrotnie i na zamówienie oraz sadzonki pomidorów grunto wych na zamówienie. Poznań-Szczepankowo, Głęboka 4. 19029g

Sprzedam jadalnię dębową, czarną, rzeźbioną. Telefon Międzychód 496 do godz. 15. 20931g

LUBISZ DOBRY WYPOCZYNEK?



SKORZYSTAJ Z OFERTY!

● RUMUNIA

— od czerwca do października

● BULGARIA

POBYT NAD MORZEM CZARNYM — TO ZAWSZE

DUŻA ATRAKCJA

Informacje — zgłoszenia — PBP „ORBIS”

1372-K1

Sprzedaz

Sprzedam perkusję duży komplet „Everplay” z po krowcem oraz akordeon 80 bas. Weltmeister. Kolejowa 4 m. 8. 20418g

Sprzedam betoniarke 150 l. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20425g.

Odstąpię urządzenie do nabijania naboju auto-syfonowych w dobrym punkcie — zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20483g.

Sprzedam ciągnik C-28. Kopanina 5. 20594g

Sprzedam tanio nową spalinę. Tel. 717-38. 20600g

Sprzedam kombajn „Vistula” lub zamienie na ciągnik. Paweł Waligóra, Śródką, 63-006 Kretowo. 20611g

Sprzedam czeski ładowacz obornika. Kubaczki, Kretowo, koło Środy Wlkp. 20683g

Sprzedam duży złoty pierścionek. Tel. 20-40-04 — wieczorem. 20691g

Sprzedam fortepian Blüner. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 20703g.

Snopowiązalkę ciągnikową, prasobieracz, konia oraz trawiarke — sprzedam. Bolesław Nowak, Dobreżyn 16, 64-320 Buk. 20817g

Sprzedam przyczepę cam pingową marki „Tabert” (RFN). Tel. 67-38-76. 20852g

Sprzedam kozuch afgański i taksometr mechaniczny „Poltax”. Telefon 20-04-25. 20471g

Castrol sprzedam. Telefon 67-34-10. 20986g

Samochody

Sprzedam Alfa Romeo 1600. Tel. 32-11-33. 19682g

Syrene 105 na gwarancji, sprzedam. Kuślin 11 k. Nowego Tomyśla. 20468g

Sprzedam Fiata 1500, odbiór z Polmozytu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20935g.

Sprzedam Moskwicę 408, rok produkcji 1967, blacharka do remontu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20469g.

Sprzedam Dacie rocznik 1975. Poznań, Zagonowa 10 m. 2. 20511g

Sprzedam Zastawę 750 i Trabantę 1973 r. Telefon 41-84-28. 20528g

Sprzedam samochód Fiat 126p. Steszew, ul. Poznańska 6, tel. 40. 20534g

Kupię Fiata 125 po wypadku lub nadwozie, może być bez silnika. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20598g.

Samochód Fiat 127p sprzedam. Tel. 464-99. 20622g

Sprzedam Nysę 501. Mrowino, ul. Poznańska 8, gmina Rokietnica. 20623g

Sprzedam Fiata 125 p — 1500, rocznik 1976. Telefon 67-45-02. 20687g

Sprzedam Wartburga — 1972 r. Sikorskiego 24 m. 7. 20688g

Sprzedam Skodę. Telefon 402-61. 20700g

Sprzedam Trabantę, rok 1972. Tel. 20-19-24. 20754g

Sprzedam Wartburga 353. St. Wójcik, Koźmin Wlkp., ul. Lipowa 5 m. 2, telefon 147. 20701g

Sprzedam Syrenę 105 — rocznik 1976, Trabantę Combi 601 — rocznik 1975. Czesław Wysocki, Marzenin koło Wrześni. 20851g

Sprzedam Fiata 125 p — 1500, rok 1976. Cz. Winarski, Chabowo 36, 62-270 Kiecko, tel. 40. 19055g

Wartburga, stan bardzo dobry, sprzedam. Telefon 716-60, godz. 16-21. 19054g

Sprzedam Forda Capri — 1500. Tel. 20-40-46. 19033g

Lokale

Poznań — spółdzielcze 3 pokoje, wygodny, telefon zamienie na równorzędne w Warszawie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19087g.

Katowice — dzielnica południowa, 2 pokoje z kuchnią, łazienką (65 m², telefon), zamienie na podobne w Poznaniu. Listy: „2649” Biuro Ogłoszeń, Katowice. 840-K2

Sprzedam mieszkanie własnościowe, M-3, jednopokojowe, nowe budownictwo — Jeżyce. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20581g.

Września! Wydzierżawie duże mieszkanie lub połówce wili. Zapłacę z górą. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20596g.

Sprzedam lub zamienie 3,5-pokojowe mieszkanie własnościowe, komfort, V ptr. na 1 pokój z kuchnią, I ptr. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20710g.

Kupię własnościowe pokój, kuchnię lub kawalerkę. Oferty: Poznań telefon grzecznościowy 552-37. 20657g

Sprzedam mieszkanie własnościowe M-3. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20731g.

Młode małżeństwo, członkowie SM, poszukuje pokój z używalnością kuchni i łazienki na rok. Płatne miesięcznie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20826g.

Zamienie pokój, kuchnię, własnościowe Poznań na podobne lub inne na prowincji przy lesie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20885g.

Zamienie kwaterek M-4, 64 m², komfort, telefon, balkon, III ptr. Wrocław, na podobne lub większe w Poznaniu. Tel. Wrocław 61-19-38. 19015g

Poszukuję pokoju względnie M-2 do końca roku. Oferty — „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 20971g.

Suterene na cichy warsztat odstąpię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20450gpr.

Samotny, kulturalny, inteligentny poszukuje pokoju lub kawalerki. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19690g.

Toruń — mieszkanie spółdzielcze, M-5, komfortowe zamienie na podobne lub mniejsze w Poznaniu. Tel. Poznań 631-38. 20477g

Kanadyjczyk — inżynier poszukuje umiarkowanego domu, względnie mieszkanie na przysuszczenie na okres roku. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20478g.

Mieszkanie własnościowe, M-4, Osiedle Czecha sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20517g.

Nieruchomości

Kupię wille jednorodzinne w dzielnicy Grunwald. Może być mieszkanie własnościowe do zamiany. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20873g.

Sprzedam w Poznaniu pół domu bliźniaczego, wykończony, wolny, działka willowa. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20448g.

Sprzedam dobrze wyposażoną betoniarke. Przy działce cementu, żwiru na miejscu. Możliwość wydania domu. J. Rogacz, 63-930 Jutrosin, Wrocław 5, tel. 138. 20748g

Sprzedam zaraz własnościową działkę pow. 25,2 ara, kotłownia, pomieszczenie gospodarcze, garaż oraz dom wysoki parter do zamieszkania w stanie surowym. 2 tunele foliowe, c. o. z produkcją pomidorów w toku. Piec c. o. 45 m², komin 22 m wysoki, oraz posiadają ze zwolnienie na budowę szklarni. Władysław: Leszno, tel. 21-08. 19053g

Kupię w Koninie lub innej miejscowości, domek z działką na budowę warsztatu, posiadają do zamiany 2 mieszkania w blokach w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 19439g.

Kupię dom z ogrodem w Poznaniu lub okolicy. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20936g.

Beskidy: dom nowoczesnej budowy, 7 pokoi, wolny, korzystnie sprzedam. Bogusław Stoklosa, Swin na 366, koło Żywca. 20833g

Sprzedam wille jednorodzinne nowoczesne, w stanie zamkniętym, działka Jeżyce, obręb Krzyżowników, przy trasie E-8, powierzchnia parceli ca 500 m² Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 19028g

Kierownictwo Produkcji Filmu

„AKCJA POD ARSENALEM”

ZAKUPI:

● odzież męską i damską z lat 1939—1949 (okrycia, płaszcze, kurtki, garnitury, kostiumy damskie, sukienki, torebki, obuwie, kapelusze).

● przedmioty codziennego użytku z lat 1939—49: firanki, zasłony, lampy stojące i wiszące, karbidówki, naczynia kuchenne, naczynia stołowe, aparaty telefoniczne, przybory do pisania, zabawki dziecięce, plakaty, gazety, pierniki, opakowania po artykułach żywnościowych i chemicznych, teczki, walizki plecak, rowery, wózki dziecięce, przybory toaletowe.

● odznaki i odznaczenia niemieckie z okresu II wojny światowej.

Skup odbędzie się w dniach 14—15 kwietnia br. w sali Domu Drukarza przy ul. Inżynierskiej 10, w godz. 10—14 i 15—19.

1397-K1

Sprzedam pół domu, po kupnie wolne mieszkanie. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20711g.

Sprzedam działkę budowlaną, oparkowaną, 1000 m², Poznań — Górczyn. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20655g.

Sprzedam część wili, ogrodem, wolnym mieszkaniem w Poznaniu. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20859g.

Różne

Zakład Koncesjonowany, wykonuje instalacje elektryczne. Dutkiewicz, tel. 67-47-93. 20506g

Cyklinowanie parkietów, podłóg, lakierowanie. Urbańczyk, tel. 563-30. 19034g

Naprawa telewizorów. Te lefony 747-93 — Jędrzejowski. 20489g

Wykonuje wszelkie usługi transportowe samochodem ciężarowym. Lipiak, Osiedle Kraju Rad 8 m. 198, tel. 20-15-50. 20631g

Układanie parkietów podłóg — wykładzin dywanowych, PCW, cyklonowanie. Tomasz Meysner, tel. 497-28. 20769g

Cyklinowanie, lakierowanie parkietów, podłóg. Ła godzki, tel. 20-47-00. 20792g

Wymienie piaskowce, na tony gipsu lub gipsu. Zer kowska 15. 20575g

Zakład malarski i tapicer ski, wykonuje usługi. Te lefony 603-61 — Płokarz. 20744g

Matrymonialne

Kawaler 27-letni, wzrostu średniego, wyższe wykształcenie, zamieszkały w Poznaniu — pozna panę zgrabną, szczupłą, nie palącą, do 23 lat, chętnie niezamężną. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 20219g.

WUSP — ODDZIAŁ „PROPAN”

PILNIE POSZUKUJE

na terenie Poznania

wolnostojącego pomieszczenia

warsztatowego

z przeznaczeniem na punkt usługowy napelniania butli turystycznych gazem płynnym.

Zgłoszenia: Sowińskiego 29, 60-284 Poznań, telefon 67-12-19.

1140-K1

Zawiadamia się, że decyzją Ministra Przemysłu Maszyn Ciężkich i Rolniczych z dnia 26. III 1977 roku

została zmieniona dotychczasowa nazwa

Poznańskiego Przedsiębiorstwa Remontowo - Montażowego

na

Przedsiębiorstwo Remontowo - Montażowe Przemysłu Taboru Kolejowego „TASKOMONT”

Siedzibą przedsiębiorstwa jest Poznań, ul. Jasielska 10. (dawniej Druskienicka 16). Skrytka pocztowa nr 94 Poznań 6, kod poczt. 60-870, tel. 20-43-31.

1454-K1

BIURO REKLAM I OGŁOSZEŃ

w poniedziałek, 11 kwietnia br.

przyjmuje tylko nekrologi

w godz. 10—13.

W dniu 7 kwietnia 1977 roku zmarł w czasie pełnienia obowiązków służbowych

NIKODEM KNIAT

majster robót drogowych

Rejonu Dróg Publicznych w Środzie Wlkp., odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Medalem 30-lecia PRL, Odznaką Honorową „Za Zasługi dla Rozwoju Województwa Poznańskiego”.

W Zmarłym straciłszy długoletniego, zasłużonego i oddanego pracownika, wybitnego specjalistę o wysokich walorach charakteru i osobowości.

Zegnamy Go z żalem, łącząc wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie.

Dyrekcja — Rada Zakładowa — POP i pracownicy Rejonu Dróg Publicznych w Środzie Wlkp.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 9 bm. o godz. 15 na cmentarzu w Środzie Wlkp. 19094g

W dniu 8 kwietnia 1977 r. zmarła, przeżywszy lat 78, nasza ukochana mama, teściowa, babcia i prababcia

WERONIKA LECZYK

z domu Tritt

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm. o godz. 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim żalu i bólu pograżone

dzieci i rodzina

Ul. Mateckiego 11 m. 3. 1303-U3

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci jedynego syna

JANUSZA WAŚKA

odprawiona zostanie msza św. w dniu 11 kwietnia br. o godz. 12.30 w kościele fary, druga msza św. w dniu 15 kwietnia br. o godzinie 8 w kościele Jana Wianney na Solcu.

Zawiadamia w ciężkim bólu

matka

19023g

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim pożegnaniu mego męża, sp.

inż. WOJCIECHA BUŁAWSKIEGO

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

ZONA

Ul. Inżynierska 3 m. 5.

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim pożegnaniu naszej kochanej siostry, sp.

JANINY GOŁĘBOWSKIEJ

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

RODZINA

20751g

Lekarzowi medycyny

JANOWI RASZEJI

oraz RODZINIE

WYRAZY SERDECZNEGO WSPÓŁCZUCIA

z powodu zgonu

Żony

składają

Dyrekcja, Rada Zakładowa, współpracownicy Zespołu Opieki Zdrowotnej w Środzie.

1270-K3

† W dniu 8 kwietnia 1977 r. zmarł po długiej, ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 87, mój najdroższy i najtroskliwszy mąż, nasz kochany ojczulek, teść, brat, wujek, dziadek i pradiadek, sp.

FRANCISZEK BOHN

mistrz żużelski

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm. o godzinie 15 na cmentarzu sołackim przy ul. Lutycznej.

Żona z rodziną

Os. Kosmonautów 19. Prosimy o nieskładanie kondolencji. 21266g

† Dnia 8 kwietnia 1977 roku zasnął w Bogu w 34 roku życia, nasz drogi syn, brat, szwagier, wujek, siostrzeniec, bratanek, kuzyn i przyjaciel, sp.

ŚLAW MUCZEK

artysta grafik

Msza św. pogrzebowa zostanie odprawiona we wtorek, 1 bm. o godz. 15 w kościele św. Antoniego w Ostrowie Wlkp., pogrzeb na cmentarzu przy ul. Bema o godz. 15.30.

W imieniu rodziny

ks. Hieronim Muczek

Ostrów Wlkp., Wenecja 74, dawniej Poznań, Niestachowska 52. 21271g

† Dnia 8 kwietnia 1977 roku zmarł nasz drogi przyjaciel, sp.

ŚLAW MUCZEK

artysta grafik

Msza św. w intencji Zmarłego odbędzie się w kościele św. Marcina w Poznaniu, dnia 15 bm. o godz. 18.

Przyjaciele

21272g

Wszystkim, którzy wzięli udział w ostatnim pożegnaniu naszego ukochanego męża i ojca, sp.

JOZEFA WOŹNIAKA

SERDECZNE PODZIĘKOWANIE

składa

RODZINA

1228-U3

Dnia 6 kwietnia 1977 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, w wieku 56 lat, nasz najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek

STANISŁAW PROSZOWSKI

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 12 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Ul. Prusa 5 m. 1. 1288-U3

† Dnia 7 kwietnia 1977 r. zmarła po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzona Sakramentami św., przeżywszy 47 lat, nasza ukochana mamusia i żona, sp.

OLGA KACZMAREK

z domu Fengler

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 12 bm. o godzinie 16.30 na cmentarzu na Starolecie.

Pograżony w smutku

mąż z synami i rodziną

Ul. Jaworowa 66 m. 8. 21267g

† Dnia 7 kwietnia 1977 r. po ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., przeżywszy 73 lata, zmarł nasz ukochany mąż, ojciec, dziadek, brat i szwagier

FRANCISZEK OSSOWSKI

uczestnik walk wrześniowych 1939 r.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 10 bm. o godzinie 14 z kaplicy cmentarnej w Stęszewie.

Strapiona

rodzina

Stęszew, ul. Wojska Polskiego 22. 19075g

† Dnia 7 kwietnia 1977 roku zakończył swoje pracowite życie, przeżywszy lat 81, nasz najdroższy ojciec, teść, dziadek i pradiadek, sp.

PIOTR KRĘŻEL

Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 13 bm. o godz. 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

rodzina

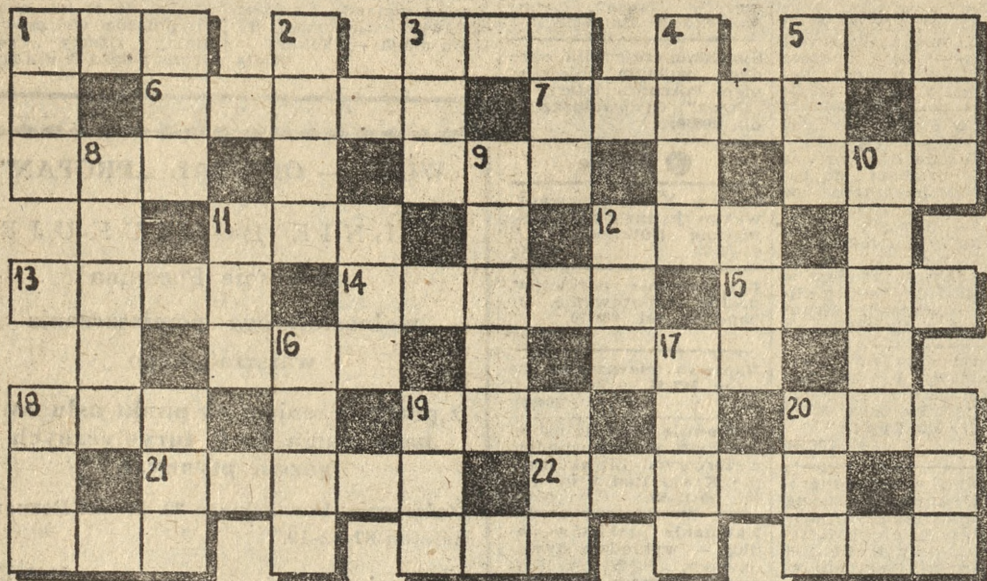
Ul. Śniadeckich 5 m. 5. 1391-U3

W pierwszą bolesną rocznicę śmierci ukochanej i najtroskliwszej żony, matki i babci, sp.

LUCJI DUCZMAŁ

odbędzie się msza św. w dniu 10 kwietnia br. o godz. 19 w kościele św. Michała Archanioła, przy ul. Stolarskiej.

Zyczliwych pamięci Zmarłej zawiadamia



Wirowo: (wyrazy 8-literowe), 1. świątynia Ateny na Akropolis ateńskiej, 3. małżonka Kadmosa, matka Ino i Selene, 5. mężczyzna grający na udoskonalonym typie liry, 11. wschodnia nadmorska część Tasalii, 12. skorupka gliniana, 18. lekkobrojni wojownik grecki, 19. kraina leżąca wzdłuż wschodniego wybrzeża Morza Adriatyckiego, stanowiąca część IIIirii, 20. najpiękniejsza z córek Priama.

Pozio: 6. miejsce akcji „Młody” Homera, 7. miasto w północnym Egipcie, dziś Amrija, 13. grecka bogini, porządku i ład, córka Zeusa i Temidy, 14. władca sławny z okrucieństwa, 15. mieszość w Apulii, słynna z licznych znalezisk czerwonofigurowych waz greckich, 21. muza poezji, 22. zabalsamowane zwłoki.

Pionowo: 2. starożytna długa wierzchnia szata męska, 4. grecki bóg wojny, 8. żona Amfiona, króla Teb, 9. cesarz rzymski urodzony w 32 roku, 10. kolonia Miletu na północnym wybrzeżu Morza Czarnego, 16. autor „Nany”, 17. ruiny w pobliżu Sandakli, główne miasto w Egiptie.

Na rozwiązanie tej krzyżówki czekamy do 15 kwietnia br. Wśród czytelników, którzy prześlą prawidłowe brzmienia haseł rozlosujemy 3 książki po 100 zł. Nasz adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, kod 60-959 Poznań. Rozwiązania prosimy przysłać wyłącznie na kartkach pocztowych z dopiskiem: „Krzyżówka nr 14”.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 12

1, 13. — nagana, arezt, 2, 3. — pierścianka, płachcianka, 3, 14. — kaczka, kokosz, 4, 6. — Blanki, Elckie, 5, 7. — Irak, Katar, 9, 10. — Łukasz, Celina, 11, 12. — Nestor, Damian.

W wyniku losowania nagrody w postaci książek otrzymują: Eleonora Bratkowska, ul. Budowlanych 10/9, Gniezno; Lubomila Wiśniewska, Os. Lecha 19/63, Poznań; Władysław Tomczyk ul. Bankowa 4/22, Kalisz. Nagrody wysła Wielkopolska Księgarnia Wysyłkowa.

Wolność parlamentarna na Zachodzie ma nie tylko swój pikantny smak, ale i dźwięk: szeleści banknotami i makulaturą w ilościach, o jakich nikomu u nas się nie śni. Podsumowując wyniki wyborów komunalnych we Francji, prasa przeprowadziła rachunek nakładów poniesionych w samym tylko Paryżu. Nieprędko uporać się z robotą zamiatacz ulic, którym przypada szczytowy trud uprzątnięcia najmanier 450 000 000 kg makulatury, w tym 1 200 gigantycznych planów z portretami obecnego mera stolicy Francji i napisem „Chirac dla Paryża” oraz około 2 000 000 pomniejszego rozmiaru plakatów, prze ważnie z podobizną zwycięs-

Paradoksy XX wieku

Szelesty wolności

kiego kandydata. Rywal d'Ornano zafundował sobie kilka set planów, ponad 1 000 000 plakatów o wymiarach 160—120 cm, bezlik ulotek, baloników, serpentyn, gazetki i inne drobni-

Skromnie przedstawia się na tym tle bilans propagandy wizualnej zjednoczonej lewicy, która w sumie nie wykleiła na wet 200 000 afiszy. Proporcjo-

nalny do produkcji makulatury jest rachunek kosztów paryskiej kampanii wyborczej. Partie burżuazyjne zainwestowały w obu swych reprezentantów z górą 15 000 000 franków, zaś łączne nakłady frontu lewicy nie sięgnęły nawet dziesiątej części tej kwoty. Obserwuje się zjawisko eskalacji marnotrawstwa, gdyż na paryskie wybory komunalne Chirac i d'Ornano wydali prawie tyle pieniędzy, ile Georges Pompidou włożył w 1969 r. w ogólnokrajowe wybory do parlamentu, a 30-krotnie więcej, aniżeli inwestują w całoroczną kampanię reklamową w Paryżu koncerny międzynarodowej rangi, co Philips czy Lewi-

WŁODZIMIERZ SCISŁOWSKI

NAPRAWIACZ

Tropiąc ślad błędów i wypaczeń, snują się mądrzy naprawiacze.

Każdy jest specem w swej dziedzinie, każdy z pomysłów dobrych słynie.

Naprawiacz czepia się „Sireny” i tylko „Mercedesa” ceni.

Naprawiacz za złe ma młodzieży, twierdząc, że młodzież w nic nie wierzy.

Naprawiacz ciągle się odgraża w każdym wietrzy tapówkarza.

Naprawiacz marzy także o tym, aby zakładać pasy emoty.

Nie pić wódki i nie kłamać, spać w twardej łóżu, wstać z rana.

Nosić się zgrzebnie, strzyc fryzury, tępić dowcipy, być ponurym.

A co z satyrą? Cóż, satyra to tylko bluff i tanta szmira.

A więc zakończę wierszyk raczej, by przerwać dyskurs z naprawiaczem.

Nieraz mi też chciał uszyć buty, nie wiedząc, że jest sam zepsuty.

dowce miasteczkiem, bezwzględne zagrożenie, trzeźwa kalkulacja, odwaga... Kirk Douglas gra człowieka znużonego, daleko mu do romantyzmu. Ale ani na chwilę nie wątpimy, że mógłby się ugiąć, cofnąć przed postawionym sobie zadaniem. Film jest skonstruowany precyzyjnie — przysłówowa strzelba pokazana wprawie migawkowo, w od powiednim momencie wypala.

„MIŁOŚNA EDUKACJA WALENTEGO”. To K. I. Gałczyński pisał: „Najlepsze te małe kina... z krzesłami wyścielanymi pluszem czerwonym jak serce”. Film „Miłostna...” (reż. Jean Lhote, 1975 rok), odszukałem w kinie „Rusalka” nad Jeziorem Swarzędzkim. Krzesła tam wyścielane wprawdzie pluszem nie bieskim, ale i on tworzy dobrą oprawę dla tej francuskiej komedii, gdzie w obowiązkach małżeńskich ojciec zastępuje syna. Wydarzenia tu takie sobie, perwersyjne trochę, odszukać wszak że ów film warto, gra w nim bo wiem Paul Meurisse. Jeden z najwybitniejszych francuskich aktorów komediowych. Aktor, którego każdy nawet drobny pój gest jest całą symfonią kpiny i śmiechu. (bran)

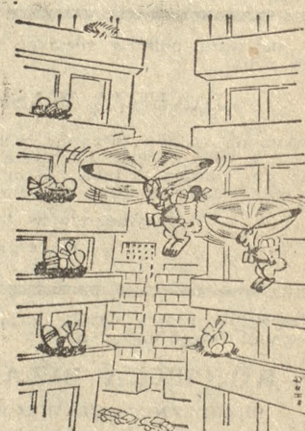
Świąteczny zajaczek



— Możesz mi wierzyć: wielkanocny zajaczek, gwiazdor i... bocian, to zawsze ta- tuś.



— Malujemy jajeczka mrówek. Dzięki temu rybki też będą coś miały z okazji Wielkanocy!



— „pomyśleć, że dawniej nasz tato podkładał świąteczne jajka na trawniku, a teraz my możemy je dostarczyć na miejsce za pomocą śmigłowca...”

auto owicz

Kierowca nowitutekkiej limuzyny odnalazł wyjazd z autostrady. Leżała teraz przed nim prosta droga do Albany. Nagle reflektory wy-dostały z ciemności postać męż-czyzny, stojącego na skraju szosy, z kciukiem uniesionym do góry. Kierowca zatrzymał samochód. Mężczyzna wsunął głowę przez odłroconą szybę bocznych drzwi.

— Czy można się zabrać z panem? — Wsiadaj — odparł kierowca.

Mężczyzna otworzył drzwiczki, wrzucił swój tobołek na podłogę i usiadł na siedzeniu obok kierowcy. — Dokąd pan chce jechać? — zapytał kierowca.

— Albany — odparł mężczyzna. — Mam tam otrzymać pracę, jeżeli zgłoszę się do ósmego rano.

— Bez obawy, ja jadę jeszcze dalej, do Buffalo. Jak pan się nazywa młody człowieku?

— Sam. Sam McCullough. I wcale nie jestem taki młody, mam prawie dwadzieścia pięć lat.

— Dla mnie jest pan młody — odparł kierowca. — Sam, czy wie pan, że tu nie wolno zatrzymywać samochodu?

— Chce pan na mnie do-nieść?

— Nie, w ogóle nie wiem po co to powiedziałem.

Jasne światła przed nimi wskazywały, że zbliżają się do wsi.

— Suffern — powiedział kierowca. — Możemy tu, w małej restauracyjce napić się kawy.

— Nie chcę kawy — powiedział McCullough.

— Ja stawiam.

— Zadowolony kawy — powtó-rzył McCullough.

— Dobrze, ale mam nadzieję, że nie zrobi panu różnicy, jeżeli ja napiję się kawy.

— W ogóle nie zatrzymamy się w Suffern — powiedział McCullough.

— Niech no pan posłucha, co za prawo pan ma, aby mi...

— Ja sobie sam daję takie prawo, mój panie — odparł McCullough i skierował łufę pistoletu w prawy bok kierowcy. — Nie zatrzymywać się.

— Jak daleko mam pana za-wieźć? — zapytał kierowca, którego obleciał strach.

— Jak daleko to możliwe. Ta przelkta starucha...

— Pan ma na myśli swoją matkę? — zapytał kierowca.

— Nie, myślę o tym starym pudle w domu niedaleko Spring Valley. Kiedy zobaczy-łem mężczyznę z kobietą oraz dziećmi, wychodzących z do-mu, byłem przekonany, że mieszkamie jest puste. Skąd mogłem wiedzieć, że w domu została babka. Wszedłem przez tylną drzwi, znalazłem gotówkę, niewielki telewizor i ten nabyty rewolwer, który wcis-kał panu teraz w zębra. Ale kiedy chciałem opuścić dom,

na górze schodów stała stara i wyglądała jakby od co naj-mniej dziesięciu lat nie żyła. Ale krzyczała tak głośno, że mogła zaalarmować ludzi w promieniu pięciu kilometrów.

— I co pan zrobił? — zapy-tał kierowca.

— Stara kobieta nie będzie już nigdy krzyczeć — odparł McCullough.

— Rozumiem — powiedział kierowca. — A co teraz?

— To w zupełności zależy od pana.

Podczas kiedy samochód je-chał wśród ciemności, kierowca usiłował pozbić myśli. Naciśniętą przycisk, oświetlają-cy tablicę przyrządów. Potem kątem oka zauważył, że jego pasażer sięga do pasa bezpie-czeństwa, aby się przywiązać do siedzenia.

— W żadnym razie proszę nie zakładać pasa — powie-dział ostro kierowca. — Po drugie: ręce proszę trzymać tak, abym je widział. Jeżeli pan tego nie robi, skieruję sa-mochód na pierwszy betonowy słup na drodze.

— Nie przestrasz mnie pan — powiedział McCullough — bo-wiem, jeżeli pan to zrobi, zabije się pan również. Pań-ski pas bezpieczeństwa też nie wiele pomoże przy szybkości 120 km/godz.

— I to jest właśnie różnica między pańską i moją sytuacją. Ja przecież muszę i tak umrzeć, nieprawda, panie McCullough?

— Do diabła, nie może pan zmniejszyć szybkości? Robi-my już 150 km/godz. — wy-krzyknął pasażer.

— Szybkość to moja broń, McCullough. Przy stu pięćdzie-sięciu nie odważy się pan do mnie strzelić. — Kierowca na cisnął mocniej pedał gazu i samochód z jeszcze większą szybkością mknął przez ciem-ność.

— Wolniej — krzyknął McCullough. — Jeżeli koła sa-mochodu wpadną na pobocze, wyrzucimy się.

— Niech pan się nie martwi o moje umiejętności. Nigdy nie czytał pan kolumn sportowych w gazetach? Informacji o wys-cigach samochodowych?

— Wyścigi samochodowe nu-dzą mnie.

— Szkoda. Znałby pan moje nazwisko: „Lucky” Algood — to właśnie ten, z którym pan w tej chwili jedzie. Zwycięzca Grand Prix i Le Mans...

— Co pan wyprawia? Niech pan uważa, o mało nie otar-liśmy się o samochód, który pan wyprzedzał.

— Pistolet, McCullough.

— Co?

— Niech pan wyrzuci pisto-let przez okno, wtedy zwolnię.

— Ma pan mnie za idiotę? Kiedy wyrzuci broń odda-mnie pan w ręce policji i pójdę pod sąd. Jeżeli zaś zamierza pan spowodować wypadek, ist-nieje jakaś szansa, że się ura-tuję.

— Jestem nie tylko kierow-cą wyścigowym — powiedział mężczyzna za kierownicą — lecz również testowym w fa-bryce samochodów. Ja wiem, jak przeżyć wypadek...

— Niech pan posłucha. Al-good...

— Nie chce pan dowiedzieć się, jak będzie wyglądała pańska śmierć? W czasie trzeciej dziesiątej sekundy po zderze-niu pański korpus poleciał do przodu i deska rozdzielcza po-lamie panu rzepki kolanowe. Pańska głowa uderzy w górną ramę przedniej szyby. Podczas szóstej dziesiątki sekundy pęknie panu kark a nagle zaha-mowanie samochodu wyrwie pańskie stopy z butów. Wte-dy otworzą się drzwiczki, sie-dzenia zostaną wyrwane z pod-łogi i całą siłą uderzą pana w płuca. Ale tego pan już nie po-czuje, ponieważ będzie pan tru-pem.

— Jest pewna określona szybkość, przy której ja mogę wyjść z wypadku bez szwanku — ciągnął dalej kierowca.

— Pański korpus, nie przymo-cowany pasami, poleciał do przodu. Jeżeli gwałtownie za-hamuję lub skieruję samo-chód na jakąś przeszkodę, ist-nieje wiele interesujących moż-liwości. Może uderzy pan głow-ą w przednią szybę i złamie kark, albo też odłamek szyby przetnie panu gardło. W każ-dym przypadku ja wyjdę ży-wy, podczas gdy pan...

McCullough odkręcił szybę i wyrzucił pistolet.

Tuż przy Kingston kierowca zauważył stojący na szosie sa-mochód policyjny. Podjechał swym wozem tak blisko do po-licyjnego, aby McCullough nie mógł otworzyć drzwi.

— „Lucky” Algood, kierow-ca wyścigowy — wykrzyknął McCullough, kiedy policjanci nakładali mu kajdanki. — Ze- też ze wszystkich samocho-dów na szosie musiałem trafić na pana. Poza tym nie wyglą-da pan na kierowcę wyścigo-wego. Za mały i za kościasty.

— Do tego nie trzeba mieć siły, tylko refleks.

Policjanci wepchnęli McCul-lougha do swego wozu. Jeden z nich odwrócił się w stronę kierowcy i powiedział:

— Styszałem, jak McCul-lough nazwał pana „Lucky” Algoodem. Widziałem go w te-lewizji. Pan nie jest „Lucky” Algoodem.

— Nie — odpowiedział kie-rowca. — Nazywam się Ent-whistle, Ernest Entwistle. Mam małą księgarnię w Fila-delfii. Jechałem, aby odwiedzić swą córkę w Buffalo. A jako prezent dla swego wnuka wio-żem książkę, fascynującą książkę. Może zainteresuje ona rów-nież pana McCullougha.

Entwhistle wyciągnął z kie-szeni niewielką książeczkę. Po-licjant przeczytał tytuł: „Bez-nieczeństwo za kierownicą” Naviat Charles W. „Lucky” Algood.

WILLIAM BRITTAIN

NA EKRANACH

KIN

„OSTATNI POCIĄG Z GUN HILL”. Western amerykański (reż. John Sturges). Porównywany z klasycznym już „W samo południe”. Zrealizowany w roku 1955, dopiero teraz wchodzi na polskie ekrany. Upiływ czasu niewiele mu jednak zaszkodził. Jest tu właściwie wszystko: dzielne kobiety, tchórzliwi sprawcy zbrodni, pożary i niezawodne rewolwerowe strzały. Męska przyjaźń i wydanie jej na ostateczną próbę. Są — Kirk Douglas i Anthony Quinn. Zwłaszcza ten pierwszy... Jest szeryfem, jego żonę, Indiankę, zamordowano. Syn jego dawnego przyjaciela jest zabójcą. Odchodzącym z miasteczka Gun Hill ostatnim pociągiem szeryf postanawia go wy-wieźć, by oddać go w ręce sądu. Walka jednego człowieka z opanowanym przez bogatego ho-